

# DRZEWO POLSKIE

THE POLISH TIMBER LE BOIS-POLONAIS  
DAS POLNISCHE HOLZ

ROK V.

15. V. 1931 r.

NR. 5

## TREŚĆ NUMERU 5:

*Inż. Władysław Barański:* Wykonanie uchwał konferencji drzewnej z dnia 8 i 9 września 1930 r.

*Tadeusz Garczyński:* Zmiany w międzynarodowej polityce gospodarczej.

*Piotr Salmonowicz:* Stan zatrudnienia i zamówień w przemyśle drzewnym.

*Stanisław Potoczny - Poznań,* Normy posadzki parkietowej a rzeczywistość.

Światowe znaczenie drewna świerkowego i próby zastąpienia w przemyśle papierniczym topolą. *M. J.*

*Prof. Inż. Cyryl Kochanowski:* Trwałość podkładu kolejowego bukowego (ciąg dalszy).

*Dr. Witold Babiński:* Prace Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie z dziedziny leśnictwa.

W sprawie memorjału Związku Zawodowego Leśników.

Wyrok N. T. Adm. w sprawie ubezpieczenia wozaków.

Zalesienie nieużytków — Zalesienie zrębu.

Międzynarodowy Kongres Drzewny i Leśny w Paryżu.

Sprzedaż dębiny w Lasach Państwowych.

Wydawnictwa.

Ceny drewna polskiego w maju.

Wydóz drewna z Polski w marcu 1931 r.

Ogłoszenia.



# DRZEWO POLSKIE

**MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU  
I HANDLU DRZEWNEGO ORAZ LEŚNICTWA**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**

**WARSZAWA**

OKÓLNIK 5a — TELEFON NR. 765-20

**POZNAŃ**

WIELKIE GARBARY 20 — TELEFON 34-06

**PRENUMERATA:**

KWARTALNIE  
POD OPASKĄ . . . . } 8.— zł

KONTO P. K. O. NR. 212.730

**OGŁOSZENIA:**

CENNIK ZNAJDUJE SIĘ  
NA OSTATNIEJ STRONIE

**ROK V.**

**15. MAJA 1931.**

**NR. 5.**

## Zmiana adresu:

Z dniem 1-go czerwca r. b. adres redakcji i administracji  
„DRZEWA POLSKIEGO“ i „RYNKU DRZEWNEGO“  
w WARSZAWIE

brzmi **ulica Chmielna Nr. 33, m. 5**  
**TELEFON 775 - 34**

Inż. WŁADYSŁAW BARAŃSKI.

## Wykonanie uchwał konferencji drzewnej z dnia 8 i 9 września 1930 roku

Konferencja z dnia 8 i 9 września 1930, poświęcona sprawom drzewnym, powzięła szereg uchwał, stanowiących wskazówki zarówno natury ogólnej jak i szczególnej co do kierunku państwowej polityki drzewnej. Dziewięćmiesięczny przeszło okres czasu od jej zakończenia pozwala nam już ocenić, czy wyniki konferencji miały jakiegokolwiek praktyczne znaczenie, czy też, jak w niektórych sferach się obawiano, pozostały one martwą literą. W tym celu przeanalizujemy uchwały konferencji i zastanowimy się, w jakim stanie rzeczy znajduje się w chwili obecnej ich realizacja.

Pierwszym tematem konferencji była kwestja regulowania podaży surowca. Z zaleceń konferencji nie doczekały się realizacji postulaty, do-

tyczące statystyki leśnej, nadaremno oczekującej należytego potraktowania z przyczyn natury budżetowej. Przygotowany już przez G. U. S. spis lasów odraczany jest z roku na rok, statystyka wyrębów nie została zorganizowana, a w dziedzinie statystyki konsumpcji nadal nie wychodzimy poza ramy bardzo dowolnych orzeczeń.

Stosownie do zaleceń konferencji polityka państwowa nie poszła w kierunku czynnej ingerencji w stosunku podaży, nie skorzystała jednak i z sugestji redukcji podaży z lasów państwowych. W zakresie regulacji popytu kwestja dostaw rządowych zdecydowana została w kierunku sprzecznym z uchwałami konferencji — zalecającymi ich nieograniczanie; ruch budowlany osłabł w związku z ogólnym kryzysem, a stworze-

nie nowych możliwości eksportowych nie okazało się zaleceniem realnym. Jedyńm dorobkiem w tej dziedzinie jest idea zniesienia ograniczeń kredytowych dla budownictwa drewnianego, która zapewne znajdzie wyraz w projektowanej ustawie mieszkaniowej.

W zakresie polityki celnej Rząd — zgodnie z zaleceniami konferencji — nie poddał się bezkrytycznie tendencjom zbędnego protekcjonizmu, a rozwój wypadków nie wykazał potrzeby zastosowania zalecanego przez konferencję pogotowia co do podwyżek ceł drzewnych. W aprobowanej przez konferencję kwestji popierania tranzytu uszlachetniającego Rząd odniósł się pozytywnie do koncepcji przecierania surowca sowieckiego na tartakach wileńskich i stołpeckich, odnośna transakcja nie doszła jednak do skutku.

W całości niemal uwzględnione zostały postulaty z dziedziny ceł wywozowych. Likwidacja ich w drodze traktatowej nie mogła być jeszcze w tak krótkim czasie przeprowadzona ani nawet zainicjowana, co więcej, grożące niebezpieczeństwo rozszerzenia się protekcjonizmu celnego w państwach środkowo-europejskich i na drewno nadaje postulatowi temu charakter mało aktualny. Natomiast zastosowano zalecone przez konferencję automatyczne przyznanie państwom traktatowym ulgowych stawek ceł wywozowych, oraz zrównano — na razie na 1 rok — stawki celne na osikę ze stawkami na inne drewno liściaste.

Problem olszowy był przedmiotem uchwał specjalnych. Z kilku alternatyw, jakie wyłoniły się w tej sprawie podczas narad komisji olszowej wybrano koncepcję, popieraną przez Zrzeszenie Właścicieli Lasów, polegającą na wolności obrotu olszą dyktową przy cłach ulgowych nieco wyższych od dotychczasowych w eksporcie do krajów traktatowych i w utrzymaniu ceł prohibicyjnych do krajów nietraktatowych.

Pomyślnie przedstawia się również realizacja postulatów taryfowych. Przeprowadzone kalkulacje wykazały, że konstrukcja taryfy odpowiada w zupełności tezom wysuniętym przez konferencję. Z postulatów szczegółowych uwzględniono przyznanie papierówce w eksporcie portowym taryfy PD<sub>1</sub>, przyznanie ulg eksportowi tarcicy do krajów zachodniej Europy przez suchą granicę, włączono sleepry do ulg specjalnych w taryfie PD<sub>1</sub>. Ulgi taryfowe poszły jeszcze dalej w niektórych szczegółach, nie objętych uchwałami konferencji, natomiast generalna obniżka taryf drzewnych nie została zrealizowana. Ostatnio stał się aktualny problem ulg taryfowych dla zorganizowanego eksportu tarcicy i papierówki, mający pomyślnie widoki załatwienia. Ustawa o rejestrowym zastawie drzewnym nie została wydana w drodze rozporządzenia, nie weszła nawet pod obrady ciał ustawodawczych, aczkolwiek w okre-

sie od konferencji drzewnej kwestja wprowadzenia jej w życie niewątpliwie posunęła się naprzód. W zakresie uruchomienia kredytu warrantowego zasługują na wzmiankę pertraktacje prowadzone w tej sprawie z firmą Anglo-European Comp., związane ze sprawą tranzytu uszlachetniającego drewna sowieckiego, które wobec rozbitcia się tej sprawy stały się na razie nieaktualne.

Kwestja kredytu drzewnego dozna niewątpliwie znacznego ożywienia po ukończeniu sprawy organizowania eksporterów niektórych sortymentów drzewnych. Organizacje takie będą w stanie podjąć skuteczną inicjatywę w tym kierunku.

W zakresie podatkowym częściowego uwzględnienia doznała sprawa podatku obrotowego od papierówki, przez zredukowanie go do 1/2% na rok 1930 i 1931. Niektóre z postulatów podatkowych znalazły swój wyraz w opracowywanej w Min. Skarbu pragmatyce podatkowej. Nie został natomiast zrealizowany postulat zniesienia progresji w podatkach gruntowych od leśnictwa ani inne postulaty związane z nowelizacją obowiązującego ustawodawstwa podatkowego.

W zakresie świadczeń socjalnych posunęła się znacznie naprzód sprawa ubezpieczeń wozaków na skutek wyroku Trybunału Administracyjnego w tej sprawie; kwestja skumulowania instytucyj ubezpieczeń społecznych jest przedmiotem daleko zaawansowanych prac przygotowawczych. Nie zostały dotąd zrealizowane postulaty, dotyczące zaliczenia przedsiębiorstw drzewnych do sezonowych i zastosowanie do nich właściwej klasy niebezpieczeństwa.

Rezolucje dotyczące organizacji przemysłu i handlu są obecnie przedmiotem opracowywania przez Izby Przemysłowo-Handlowe i organizacje zawodowe, zwłaszcza rezolucje, dotyczące szkolnictwa zawodowego, propagandy racjonalnych urządzeń technicznych, ustanowienia zaprzysiężonych znawców branży drzewnej, zwyczajów handlowych i rozjemstwa zawodowego. Najbardziej zaawansowane są pod tym względem prace, prowadzone na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Kwestja międzynarodowego porozumienia eksporterów drewna, poruszona przez konferencję raczej ubocznie poza jej właściwym programem, została w r. b. znacznie urealniona; cała koncepcja stworzenia branżowych organizacyj eksportu drewna ma za jeden z głównych celów stworzenie warunków, umożliwiających Polsce zainicjowanie takiego porozumienia. Projektowana konferencja bałtyckich państw eksportujących drewno i przygotowania do paryskiego kongresu drzewnego stanowią dalszy etap w realizacji tego zagadnienia.

Na ogół można stwierdzić, że główne ogólne wytyczne państwowej polityki drzewnej, zalecone

przez konferencję, zostały w praktyce zaakceptowane i wprowadzone w życie bądź jako zarządzenia konkretne, bądź jako substrat do prac przygotowawczych. Zalecenia konferencji w sprawach szczegółowych doznały różnego losu; poważna część została zrealizowana; druga część, a mianowicie ta, która związana była z wydatkami z budżetu państwowego lub ze zmniejszeniem dochodów budżetowych, nie została uwzględniona z uwagi na krytyczny stan finansów państwowych. Niektóre postulaty, wymagające procedury ustawodawczej, z natury rzeczy muszą dłużej oczekiwać na realizację, inne wreszcie, leżące w kompetencji własnej przemysłu drzewnego lub organizacji samorządu gospodarczego są w stadium prac przygotowawczych.

Rezultatu prac konferencji i sposobu ich potraktowania nie można uznać za niezadawalający. Nie mogą oczywiście stać się źródłem cudownych środków, leczących radykalnie kryzys drzewny, konferencja przyczyniła się do jasnego sprecyzowania programu polityki drzewnej, zrealizowanego stopniowo w ramach możliwości. Program ten jednak nie może pozostać bez periodycznej rewizji. Niektóre jego punkty stają się nieaktualne, niektóre zostają zrealizowane, życie wysuwa nowe problemy, wymagające ustosunkowania się do nich ze strony zainteresowanych czynników. To też byłoby rzeczą pożądaną, aby zeszłoroczna konferencja drzewna mogła być niebawem powtórzona i aby w nawiązaniu do jej uchwał można było określić dalszy kierunek państwowej polityki drzewnej na czas najbliższy.

## NADZWYCZAJNE OKAZJE

### Łuszczarki (do fabrykacji dykt)

dł.	800 mm	średn.	600 mm
„	1,200	„	1,200
„	1,400	„	1,000
„	1,500	„	750
„	1,500	„	1,200
„	1,600	„	1,200
„	2,500	„	1,200

### Prasy hydrauliczne (do fabrykacji dykt)

1,400 ×	700 mm,	10	przegród
1,170 ×	600	„	10
920 ×	600	„	10
1,600 ×	1,300	„	„
3,000 ×	1,500	„	16

### Żłobiarki czterostronne z 5 wałami korbowymi

150, 200 i 300 mm. szer., łożyska kulkowe

### 1 czterostronna heblarka, 400 łożyska kulkowe

### 1 dwustronna szpuntówka łożyska kulkowe

### 1 trak horyzontalny

### 1 trak pionowy 650 mm na łożyskach kulkowych

### 1 ostrzarka do pił

### 2 dwustronne maszyny do klejenia dykt

1,500 i 600 mm szer.

### 2 maszyny do polerowania

### 1 podwójna obrzynarka

### 1 heblarka do skrobarek

### Maszyny cylindrowe do szlifowania papierem szmergl. 1, 2 i 3 cylindr.

### Wygrzynarki zazębień 20 i 25 wrzecion

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia dla całego przemysłu drzewnego używane i nowe

**Joh. Geis,** Leipzig N 22 Planitzstr. 31 **tel. 57722**

TADEUSZ GARCZYŃSKI.

# Zmiany w międzynarodowej polityce gospodarczej

Charakteryzując obecną sytuację gospodarczą świata, należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z niezwykle głębokich przeobrażeń polityki gospodarczej.

W poprzednich naszych artykułach, pisaliśmy niejednokrotnie o granicach depresji gospodarczej. Przypomnimy je pokrótce. Bezpośrednio po wojnie nastąpił okres pomyślnej konjunktury. Odbudowa przemysłów, stwarzanie nowych, odbywało się w atmosferze protekcjonizmu. Natężenie protekcjonizmu wzmogło się w miarę pogarszania się konjunktury.

Z czasem przychodzi drugi okres — depresji. Okres ten nie uregulował się automatycznie. Państwa Europy zubożałe w czasie wojny, obawiały się nawet przemijającego nawet zastoju. Stąd jedynym refleksem depresji była rozbudowa protekcjonizmu. W tym wypadku nazwą tą obejmujemy nie tylko zakres polityki celnej i taryfowej, lecz również problem dumpingu, różnych systemów premij, zarządzeń weterynaryjnych i t. p. Pomału doszło do tego stanu, że gdy ongi wszelkie rokowania handlowe odbywały się pod znakiem zbliżenia gospodarczego, w owym okresie tendencją ich było raczej osłabienie wzajemnych obrotów.

Sytuacja ta tak oczywiście zagrażała rozwojowi gospodarczemu świata, że rychło budzi się reakcja. Najwymowniejszą jej demonstracją była dyskusja genewska nad zagadnieniem rozejmu celnego. Powiedzmy wyraźnie, że dyskusja ta wykazała jednocześnie bezsilność genewskiego autorytetu w tej dziedzinie.

Wówczas padło hasło regionalnych porozumień. Hasło to znalazło dość żywy oddźwięk. Oczywiście najszerszą płaszczyzną porozumienia stwarza paneuropejski projekt Brianda, dyskutowano nad porozumieniem rumuńsko-jugosłowiańskim. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że teren był przygotowany na odcinkach poszczególnych gałęzi życia gospodarczego przez międzynarodowe kartele i dyskusje o porozumieniach rolniczych.

Nastrój życzliwości, który panował w stosunku do tych usiłowań chciały zdyskontować Niemcy i Austria występując ze swym „anschlusowym“ projektem. Krok ten ich nie powiódł się o tyle, że był on wyraźnie wymierzony przeciw niektórym państwom, w pierwszym rzędzie zaś Polsce i Czechosłowacji.

Następstwa gospodarczej ententy pomiędzy Niemcami i Austrią należy podzielić na dwie grupy: bezpośrednich i pośrednich.

Następstwa bezpośrednie nie były zbyt groźne. W Austrii mogłyby poważniej ucierpieć interesy naszego rolnictwa, zwłaszcza hodowli. Byłoby to nieuchronnym następstwem rozszerzenia wpływów terytorjalnych programu min. Schielego. Pozatem mógłby ucierpieć nasz węgiel. W Niemczech pomijając inne drobniejsze pozycje, co przedewszystkiem interesuje naszych czytelników, mógłby ucierpieć wywóz polskiego drzewa. Co-

prawda drzewo austriackie przeważnie ma utarty rynek zbytu w tych okolicach Niemiec, gdzie drzewo polskie nie dociera z powodu zbyt wysokich kosztów transportu. Zagadnienie rozstrzygnięcia ewentualnej konkurencji drzewa austriackiego, zależnem będzie od tego, czy różnica w kosztach przewozowych będzie mniejsza niż wynoszą obecne stawki celne czy też odwrotnie. Uwagi te dotyczą zarówno drzewa budowlanego i użytkowego, jak też i papierówki.

Nie rozpisujemy się zbyt obszernie o bezpośrednich następstwach „Anschlusu“, gdyż uważamy je za mniej groźne od następstw pośrednich. Jak wiadomo końcowym ustępem deklaracji o porozumieniu, było oświadczenie, że państwa podpisujące chętnie przyjmą inne do swego związku. Przebieg dyskusji wykazał, że zaproszenie to było skierowane przedewszystkiem pod adresem państw naddunajskich, Węgier, Jugosławii i Rumunii. Niezwłocznie zrodziła się koncepcja preferencyjnej wymiany zbożowo-towarowej. Trzydzieści cztery miliony centnarów importu zbożowego Niemiec, stwarzało realne podstawy dla tego projektu i było czy jest wielką pokusą dla państw Europy południowo-wschodniej, cierpiącej pod brzemieniem kryzysu rolnego. Nic dziwnego, że w tej atmosferze dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Bukareszcie dr. Popesco udzielił redakcji „Die Börse“ nader życzliwego dla tej koncepcji wywiadu.

Jakąż byłaby w tym wypadku nasza sytuacja?

Od wschodu mielibyśmy mur granicy rosyjskiej, przy niepewności obrotu towarowego z Sowietami, od zachodu zaś mur preferencyjnej wymiany germańskiego bloku z państwami naddunajskimi.

Pesymizm stąd wynikający byłby przedwczesny. „Anschluss“ zbyt silną wywołał reakcję, by mógł być zrealizowany. Niemniej przeto dyskusja regionalno-preferencyjna dowiodła silnego podważania dogmatu klauzuli największego uprzywilejowania. Stwarza się sytuacja „wymuszeń“. Austria musi dostać odszkodowanie za rezygnację z porozumienia, państwa naddunajskie muszą dostać odszkodowanie za ewentualnie stracone korzyści z wymiany preferencyjnej i t. p. Innymi słowy niezależnie od realizacji czy fiasca Anschlussu, koszty dyskusji trzeba będzie pokrywać. W jakich rozmiarach będą one pokrywane i naszym kosztem przedwześnie byłoby przesądzać. Umowa czesko-jugosłowiańska, uderzająca w nasz eksport hodowlany, jest zgoła niepokojącym sygnałem.

Reszty dowiemy się niedługo, w kulisach Genewy.

Tyle o zagadnieniach wielkiej polityki.

Zajmujemy się niemi wyjątkowo obszernie, lecz wynika to stąd, że cały świat cierpi skutkiem przesilenia gospodarczego, że przyczyną jego są charakteru ogólno-swiatowego i stamtąd tylko

może przyjść uzdrowienie. Niema prawie takiej gałęzi wytwórczości, której byt nie zależałby przede wszystkim od rozstrzygnięcia międzynarodowych problemów.

Przejdźmy teraz do naszej sytuacji. Przedstawia się ona podobnie jak na całym świecie: cyfry produkcji maleją, ceny mają tendencję zniżkową, bezrobocie rośnie. Ostatnie dni przyniosły pewną nieznaczną poprawę. Pozatem w zwią-

ku z uzyskaniem kolejowej pożyczki francuskiej należy się liczyć z częściowym ożywieniem. Jednocześnie poza znaczeniem bezpośrednim ma ona również duże znaczenie pośrednie, stwarzające wyłom w ogólnym przygnębieniu. Depresja psychiczna niewątpliwie pogłębia depresję gospodarczą. Przełamanie stanu niezachęcenia, równa się wzmoczeniu energii wytwórczej i handlowej, tak niezbędnych w życiu gospodarczym.

PIOTR SALMONOWICZ.

## Stan zatrudnienia i zamówień w przemyśle drzewnym

Rok 1930 i pierwszy kwartał br. przyniósł dalszy spadek zatrudnienia i stanu zamówień w polskim przemyśle drzewnym pod wpływem obniżania się poziomu produkcji drzewnej. Mianowicie ilość zakładów nieczynnych wzrosła w styczniu br. do 298, poziomu dotychczas nienotowanego (I. 1928 — 142, I. 1929 — 174 i I. 1930 — 201), dzięki czemu stosunek procentowy ilości zakładów nieczynnych do pracujących podniósł się do 50% (20%, 25% i 30%). W marcu sytuacja doznała poprawy w pewnym stopniu, aczkolwiek ilość zakładów nieczynnych wynosiła 228, czyli znacznie więcej w porównaniu z analogicznym okresem lat poprzednich (1928 — 109, 1929 — 175 i 1930 — 168).

Jednocześnie obniżył się poważnie stan zatrudnienia w przemyśle drzewnym, jak świadczy o tem następujące zestawienie (dane Gł. Urz. Stat. z uwzględnieniem wszelkich robotników dodatkowych).

	1928	1929	1930	spadek w proc.	1931	spad. w proc.
I	48.679	50.952	46.324	9,1	34.567	25,4
III	59.161	54.482	51.977	3,8	36.875	29,0
IV	58.394	57.607	51.821	10,1		
VII	57.582	57.484	47.901	18,6		
X	50.572	49.052	40.571	17,2		
XII	48.586	43.047	37.564	12,7		

przeciętnie rocznie 55.210 52.808 45.468

Z zestawienia tego wynika, że ilość robotników w przemyśle drzewnym zatrudnionych, w styczniu br. spadła o jedną czwartą w porównaniu do stycznia r. ub., luty i marzec również nie przyniosły w tym względzie poprawy. Ogólnie biorąc wykazywany obecnie przez Gł. Urz. Stat. stan zatrudnienia w drzewnictwie jest najniższym z dotychczas notowanych, co świadczy dobitnie o stopniu natężenia kryzysu w tej gałęzi życia gospodarczego.

Niemniej charakterystyczne są cyfry, określające stan zamówień w zakładach poszczególnych

gałęzi przemysłu drzewnego, jak tartaki i fabryki mebli giętych.

	Tartaki			F mebli giętych		
	dobry	średni	zły	dobry	średni	zły
w procentach wg. robotników						
1928 r. I	10,1	73,5	16,4	—	79,6	20,4
IV	8,7	73,5	17,8	—	83,5	16,5
VII	10,7	65,9	23,4	9,6	70,5	19,9
X	14,0	61,9	24,1	—	94,5	5,5
XII	9,0	48,6	41,8	—	100,0	—
1929 r. I	9,4	61,0	29,6	4,2	95,8	—
IV	2,9	65,4	25,6	28,3	54,2	18,1
VII	8,3	53,8	37,9	—	71,9	28,1
X	4,5	53,6	41,9	23,0	72,0	5,0
XII	4,6	31,5	63,9	1,6	52,7	45,7
1930 r. I	4,0	24,3	71,7	—	28,0	72,0
III	3,0	28,9	68,1	—	28,4	71,6
IV	3,5	29,0	67,5	—	35,3	74,7
VII	0,9	21,8	77,3	—	15,9	84,1
X	1,5	24,3	74,2	—	18,1	81,9
XII	2,7	16,5	80,8	—	7,7	92,3
1931 r. I	0,1	11,4	88,5	—	9,0	91,0
III	—	17,8	82,2	—	8,9	91,1

Cyfry powyższe świadczą dobitnie, że w ubiegłej zimie panował kompletny niemal zastój zarówno w przemyśle tartaczynym, jak i w fabrykach mebli giętych. Odsetek, określając zły stan zamówień, wzrósł do niebywałych rozmiarów, przekraczając w tartaczynictwie 80%, a 90% w fabrykach mebli giętych. Jednocześnie z powyższego zestawienia wynika, że najciężej odczuwa kryzys przemysł meblowy, co znajduje swe potwierdzenie w tem, iż zbyt mebli giętych zarówno w kraju, jak i zagranicą doznał i doznaje znacznego zahamowania. Pozatem fabryki mebli giętych posiadają jeszcze znaczne zapasy z zeszłorocznej produkcji, co wpływa ujemnie na stan ich zatrudnienia.

Brak jest danych statystycznych co do wahań stanu zamówień i zatrudnienia w pozostałych gałęziach przemysłu drzewnego, co utrudnia odpowiednio porównanie stopnia natężenia kryzysu w tych dziedzinach. Niemniej wiadomem jest, że zarówno fabryki dykt, fornierów, klepek, jak i inne gałęzie drzewnictwa, pracowały w ubiegłej zimie bardzo słabo.

Sezon wiosenny, w którym pokładano pewne nadzieje optymistyczne na możliwość poprawy sytuacji w przemyśle drzewnym, zawiódł komplet-

## Co zrobicieś

dla rozpowszechnienia  
**DRZEWA POLSKIEGO?**

nie. Ruch budowlany mimo pełnego sezonu jest minimalny i polega zasadniczo na wykończaniu rozpoczętych lub prowadzonych w r. ub. budowli; dotyczy to zarówno budownictwa państwowego, jak i mieszkaniowego. Dzięki minimalnemu ruchowi budowlanemu praca na tartakach dotychczas nie doznała poważniejszej poprawy, zwłaszcza wobec nagromadzonych zapasów z ubiegłego sezonu, na zapas zaś nikt oczywiście pracować nie chce, nie mając zapewnionego zbytu przy o-

becnej zniżkowej tendencji cen. W dziale produkcji mebli giętych ożywienie również nie daje się odczuć — zastój w handlu meblami trwa nadal, a jakakolwiek rozbudowa eksportu — jest w obecnych warunkach nie do pomyślenia. Najlepiej może przedstawia się sytuacja w przemyśle dyktowym, pracującym w znacznej mierze na eksport, aczkolwiek przemysł ten musi zwalczać ostrą konkurencję na zagranicznych rynkach odbiorczych.

STANISŁAW POTOCZNY — Poznań

zaprzysiężony rzeczoznawca  
dla przemysłu parkieciarskiego

## Normy posadzki parkietowej a rzeczywistość

Polski Komitet Normalizacyjny wydał ostatnio normy dla wyrobu posadzki parkietowej i warunki jej odbioru, które spotkały się ze zgodnym sprzeciwem przemysłu parkieciarskiego.

To nieprzychylnie przyjęcie norm jest dowodem, że przy opracowaniu tych norm zbyt mało brano pod uwagę opinię przemysłu w sprawie tej zainteresowanego. Skutki są więc niemiłe, bo podczas kiedy z jednej strony wszyscy z życzliwością odnosimy się do prac Komitetu Normalizacyjnego, to z drugiej strony, jeśli chodzi o ujęcie sprawy pod kątem udostępnienia szerokiej rzeszy konsumentów, taniej, a nie mniej dobrze wykonanej podłogi parkietowej, oraz możliwości produkcyjnej wytwórców posadzek parkietowych w Polsce, ustalonych przez Komitet norm w żaden sposób przyjęć nie można. Jeśli więc normy te zasadniczo zmienione nie zostaną, liczyć się należy z nieuniknioną konsekwencją, iż posadzkę parkietową produkować i sprzedawać się będzie według zasad ustalonych zwyczajami istniejącymi od dziesiątek lat, a normy pozostaną tylko teorią nie mogącą się pomieścić w ciasnych ramach twardego wymaganego życia.

Przykład praktyczny mamy już dzisiaj: w wypadku zamówienia dostawy posadzki według ogłoszonych norm, niektóre fabryki oferują posadzkę o jakości według wymagań norm o 30% drożej. Cel zatem, jaki ten etap pracy Komitetu Normalizacyjnego miał osiągnąć, został całkowicie chybił.

### Nazwa!

Sama nazwa budzi już zastrzeżenia, nie odpowiada bowiem absolutnie właściwościom danego towaru. Język polski jest tak bogaty, a przedmiot tak powszechny, iż można było przejść do porządku nad nazwą przypadkową i ustalić nazwę logicznie produktowi odpowiadającą, a cieszącą się zastosowaniem w 3/4 obszaru Państwa. Przed laty kilkudziesięciu, jak wiemy, dzisiejsze deszczułki posadzkowe były w pewnych okolicach kraju produktem ubocznym przy wyrobie klepki bednarskiej sposobem ręcznym w lesie i stąd przy „klepce bednarskiej“ produkt uboczny o wymiarach odmiennych nazwano „klepką posadzkową“. Dziś gdy ręczny wyrób półfabrykatu posadzkowego już nigdzie w Polsce nie istnieje, a przemysł parkieciarski w Państwie rozporządza kilkudziesięcioma nowoczesnymi urządzeniami fabrykami, należało w normach oficjalnych

przyjąć nazwę w kraju najwięcej rozpowszechnioną tj. „posadzka parkietowa“.

Nomenklaturę powyższą uznaje pomiędzy innymi także taryfa kolejowa, a nie mniej nowy projekt taryfy celnej.

Sama nazwa wydaje mi się bardzo ważną, bo kiedy normy dzielą „klepkę“ na trzy klasy, to przede wszystkim można mieć na myśli klepkę bednarską, gdyż w Polsce ta nazwa ogólnie się przyjęła. Fakt wreszcie, że nazwy „klepka“ używa starsza generacja w pewnej części b. Kongresówki nie ma znaczenia, bowiem bardzo często słyży się gdzieindziej także nazwę „klapka“, a nie bierze jednak tego pod uwagę, jak nie mniej wielu innych najdziwniejszych określeń, używanych jeszcze dziś niestety we wszystkich zawodach, a także i w przemyśle i handlu parkieciarskim.

### Warunki jakościowe!

Normy określające jakość odbiegają daleko od podstaw, na jakich posadzka parkietowa jest dotychczas w Polsce wyrabiana i sprzedawana i przypominają żywo analogję, jaką znamy wszyscy z warunków technicznych, narzucanych przy przetargach przeważnej ilości budynków państwowych i komunalnych w byłym zaborze rosyjskim. Mianowicie, po przeczytaniu warunków technicznych niektórego przetargu trzeba naprawdę dużo cywilnej odwagi do ubiegania się o zlecenie. Czego bowiem nie wymagają przepisy. A więc: tylko deszczułki z kłoców odziomkowych, środkowe, jasne, jednego koloru, równoległe słoiste, pod gwarancją suche itd. itd. A co się dzieje w praktyce? Zależnie od solidności i sumienności danej firmy i stopnia w jakim na te rzeczy zwraca uwagę kierownik budowy, dostarcza się właśnie taki materiał jakiego najbardziej wypada się pozbyć. Ten zwyczaj legalizujący niejako normy, które nie liczą się przytem ani z jakością posiadanego w kraju surowca, ani też z tą konieczną oszczędnością, jaka przyświecać powinna budownictwu w Państwie młodem, mającym przed sobą na tem polu bardzo wiele do zrobienia, a przynajmniej i do odrobienia.

W klasie I-szej dotyczy to narówni określenia tak wierzchniej jak i spodniej strony deszczulek. Jeśli chodzi o stronę wierzchnią czyli licową, był i jest stosowany dotychczas tak w kraju jak i zagranicą warunek zupełnego braku defektów po tej stronie, czyli braku bieli, sęków, pęknięć i czer-



wotoczu oraz plam taninowych. Natomiast co do słoistości można się zgodzić jedynie na wyłączenie deszczulek o słoju wybitnie skośnym do strony licowej, bez dalszych ograniczeń, gdyż inne warunki co do słoistości prowadzą zazwyczaj do nieporozumień i nadużyć. Słoje są przecież naturalną właściwością dębiny, dla wyglądu posadzki nie mają zasadniczego znaczenia, a przy umiejętnym ułożeniu dają nawet zupełnie niespodziewane i estetyczne efekty. Zdziwienie może wywołać to unikanie naturalnej słoistości na prawdziwym dębie, kiedy przemysł malarski i lakierniczy stara się ją równocześnie naśladować. Deszczułki posadzkowe wyrabiane są przecież z dębiny, która zależnie od podłoża na którym rośnie i innych warunków fizycznych, ma równą, albo mniej lub więcej krętą strukturę słoju, i gdybyśmy chcieli wyłączyć słoiste deszczułki z I kl., obawiam się, iż przy całej naszej produkcji na dostawę I kl. według norm, niewieleby pozostało. Wchodzi tu w rachubę jeszcze i ten wzgląd, że budownictwo, oczywiście bardzo chętnie, stawia wysokie wymagania co do jakości, jednak nie jest w stanie płacić takich cen, jakie kosztować musi produkt o tak wysokiej kwalifikacji.

A wreszcie ostatnie pytanie jakie musi postawić sobie producent. Co należy zrobić w takim razie z bocznym materiałem choćby z najlepszej dębiny, który posiada wyłącznie słoje falisty, gdyż innego zastosowania materiał taki nie posiada, a wykluczenie go od użycia równa się świadomemu marnowaniu poważnej części materiału.

Co się tyczy natomiast spodniej strony deszczułki I kl., to odpadać winny tu w zupełności względy estetyki, a chodzi tylko o wykluczenie szkodliwego czerwotoczu.

Odnosnie do norm ustalonych dla klasy II-giej, należy zauważyć, iż ograniczenie ilości sęków i drobnych wad z wierzchniej strony deszczulek nietylko całkowicie przekreśla dotychczas obowiązujący sposób klasyfikacji tego gatunku posadzki, lecz także otworzy pole do nadużyć. Nadużycia te polegać będą na tem, że posadzkę dostarczoną według norm klasy II-giej na budowlę przesortuje się i ułoży jako kl. I, gdyż na obecność pewnych błędów i tak jest przewidziana w normach przysłowiowa „furtka“, że pochodzą one z 5-ciu % klasy II. przewidzianej na zrywn. Dzisiejszy zwyczaj zezwala na dwa sęki na deszczulce większej, jak wogóle dopuszcza 50% sękatek, a 15% deszczulek z bielem w kl. II. i normę tę należałoby pozostawić. Posadzka parkietowa II kl. stosowana jest bardzo chętnie na tańszych budowlach, gdyż mimo swych wad na piękności, pod względem trwałości nie różni się od I kl. Osobiście wolę dobrze położoną i utrzymaną II kl., niż skrzypiącą i porożyszaną I kl.

### Wymiary!

Za normalne wymiary deszczulek, przyjmują normy grubość 22 mm z tolerancją 1 mm plus minus, długość od 20—45 i szerokość od 5—9 cm. Jakkolwiek tendencja fabryk, które nie są specjalnie nastawione na wyrób posadzki parkietowej, idzie w tym kierunku aby grubość wynosiła od 22 mm wzwyż, gdyż w ten sposób fabryki te mogą wykorzystać do wyrobu fryzów uboczne deski jednocalowe, to jednak, zdaniem moim, należy kierować się przede wszystkim interesem fabryk urządzonych specjalnie do wyrobu posadzki

parkietowej i eksportu fryzów. Fabryki te przetwarzają wszystkie deski calowe, pochodzące z własnego przetarcia, na fryzy surowe i w dalszym ciągu na deszczułki. Deski te przeciera się w surowym stanie na 25,5—26 mm, w następstwie czego produkuje się posadzkę o grubości 21,5 mm. Ponieważ produkt ten znajduje chętnych nabywców zagranicą, grubość ta jest uzasadniona.

Ogólnie co do grubości deszczulek można powiedzieć, że przy dzisiejszym sposobie konserwowania posadzki parkietowej, gdzie cyklizowanie należy do przeszłości, a odświeżanie posadzki osiąga się środkami chemicznymi bez straty na grubości deszczułki, upieranie się przy grubościach wyższych nie znajduje logicznego uzasadnienia, przeciwnie, względem oszczędności materiału przemawia za grubością 21 mm.

Jeśli przy ustaleniu długości brak jest normy na 50 cm, która chętnie widziana jest na budowlu, a nadto umożliwia ekonomiczne wyzyskanie surowca, to przy szerokości należy domagać się bezwzględnie rozszerzenia w dół od 9—4 cm z odstępami co pół centymetra. Uzasadnieniem tego jest znaczna ilość fryzów jaka przypada przy wyróbce na szerokość 5 cm. Wyłączenie takich fryzów, które zależnie od nadmiaru wydają deszczułki 4,5 wzgl. 4 cm, byłoby marnowaniem majątku narodowego i niewątpliwie powodowałoby podwyżkę cen.

Odstępy co pół centymetra w szerokości są, jak widzimy, bardzo istotną okolicznością przy produkcji fryzów, dla nabywcy zaś, który płaci tylko za powierzchnię, sprawa ta jest bezwzględnie obojętną.

Przekroje deszczułki, podane według norm, wymagają bezwzględnie korektury. I tak, górna warstwa deszczułki na asfalt winna wynosić do 15 mm grub., dla dolnej zaś przeznaczonej na zanurzenie w asfalcie wystarczy w zupełności reszta tj. 6—7 mm. Wymaga tego okoliczność, że posadzka położona na asfalcie wskutek wciągania poszczególnych deszczulek przez twardniejący asfalt jest po ułożeniu nierówną i przy ocyklinowaniu do równości traci niejednokrotnie 3—4 mm grubości. Pozostawałoby wtedy dla górnej warstwy tj. użytecznej 6 mm i to jest niewystarczające.

Stwierdzić również należy, że profil posadzki o własnym piórze jest błędnie obliczony. Szerokość prawej tj. licowej i lewej strony jest równa ( $a = a$ ). Jak wiemy strona lewa czyli spodnia winna być o około 2 mm węższą, ponieważ odbiera się takiej posadzce możliwość dostosowywania się do pewnej falistości podłoża jaką wszędzie na budowli spotykamy. (Zaznaczyć jeszcze należy, że warunki jakościowe norm przepisują posadzkę wykonaną z zachowaniem dokładnych wymiarów prostokątnych z drzewa zdrowego i dobrze wysuszonego. Podkreślam to dlatego, gdyż nieco później wykażę, że suchą posadzkę, według norm szkoda byłoby dostarczać).

### Układanie posadzki parkietowej!

Obchodzenie się z deszczułkami posadzkowymi od chwili wysłania materiału z suchego magazynu fabrycznego na budowlę, do czasu ich ułożenia, wykończenia i oddania posadzki do użytku, wymaga szczególnej pieczołowitości.

Transport i okoliczności w jakich się odbywa jest niezależny od woli dostawcy, natomiast szcze-

gólnie ważne są momenty zwózki i zamagazynowania materiału na budowlu, a następnie ułożenia. Wiemy wszyscy, iż przeważająca część dyferencji i procesów bierze swój początek w tym właśnie okresie. Należy więc tu być ostrożnym, bowiem ten okres jest najniebezpieczniejszy dla fabryki, jeśli przyjmuje dostawę z ułożeniem.

Z tego względu zawsze kładłem największy nacisk na sumienne i inteligentne traktowanie deszczułka na budowlu przez parkieciarzy, a nie na cenę za którą parkieciarz licytował swego kolegę w dół, by dostać zajęcie przy ułożeniu. Jestem też zdania, że w Polsce za mało uwagi poświęca się temu okresowi i parkieciarzy sumiennych oraz znających swój fach można nieledwie policzyć na palcach. Sprawa ta zasługuje na tem większą uwagę, że ułożenie posadzki parkietowej wynosi tylko około 15% ostatecznej ceny, pokrywa natomiast swem znaczeniem całą wartość towaru i renomę dostarczającej firmy.

Polskie normy w tym względzie są zastraszające i wzorują się na starym rosyjskim systemie, który w praktyce okazuje skutki dla posadzki zabójcze. Spróbujmy odtworzyć sobie szkic okresu dostawy na budowlę i ułożenia posadzki parkietowej według zasad przyjętych przez normy, na podstawie doświadczeń z niejednej budowlu w Warszawie.

Do budynku, w którym przeważnie ukończono tynkowanie wewnątrz i co dopiero założono okna, na skutek alarmujących napomnień, zwozi się i składa materiał posadzkowy. Ponieważ jednak okazało się, że jeszcze jest to i owo przedtem do zrobienia, posadzka parkietowa przez kilka tygodni wciąga w siebie obficie całe masy wilgoci właściwej każdej budowlu. Wreszcie nadchodzi okres układania. I teraz dopiero na biedną posadzkę parkietową, która w przyszłości ma być w mieszkaniu pierwszym estetycznym meblem, sypią się wszystkie plagi egipskie. A więc przychodzi tynkarz z kubłami wapna i wody zatynkować pozostałe otwory od centralnego ogrzewania, po nim zjawia się z kubłami wody i farby malarz i obficie skrapia ściany, a jeszcze obficiej posadzkę, dla ułatwienia roboty, wylewając wprost na ścianę cały kubel cieczy, która spływa sobie po ścianie akurat poza piękne dębowe cokoły przyściennie (autentyczne!!). Po malarzu przyszedł ślusarz, który zapomniał jeszcze wykuć dziury w ścianie, po nim tynkarz, za nim znowu malarz i tak bez końca nieraz przez szereg tygodni po ułożeniu posadzki.

Wszystko się kończy na świecie, więc i plagi się skończyły, a wychodzi wreszcie polecenie, cyklinować, woskować, froterować, oddawać, no i . . . . . przyjmować gwarancję. Zjawia się więc poraz drugi parkieciarz i poczyną się najpierw odgrzebywanie z pod stosu błota, gruzów, śmieci i kurzu zaprawionego trocinami, które poprzednio należało nasypać dla „ochrony“. Ponieważ tak zabrudzonej posadzce nie sprostą żadna cyklina, więc znów trzeba ją obficie zmoczyć wodą i w pocie czoła zdzierać na grubość 2—3 mm. Z cokołami jest trudniejsza sprawa, bo powierzchnia tam jest do cyklinowania niemożliwa, a cokoły zdążyły się już przedtem należycie pokręcić i odstają daleko od ściany. Po ocyklinowaniu jako pierwsze dokumenty tego istic barbarzyńskiego najazdu ukazują się najrozmaitsze czarne kregi od kubłów i wiader, figury geometryczne i pla-

my, niedające się już żadną miarą usunąć mimo ciężkiej naprawdę pracy, która w dodatku podnosi normalne koszty conajmniej o 10%. Zaczyna się jednak po paru tygodniach rzecz gorsza, bo ta sucha i renomowana posadzka zaczyna usychać, powstają pokaźne szczeliny, a przy chodzeniu posadzka przeraźliwie skrzypi, mimo, że wedle normy każda deszczułka przybita była aż dwoma gwoździami. Ale od czego gwarancja? Więc nowa gehenna i wykazywanie własnej niewinności.

Jeśli nakreślony tu obraz nie odpowiada rzeczywistości, to proszę zbadać w którymkolwiek, chociażby w najwyższym urzędzie, szczególnie w Warszawie, posadzkę, która tak nie wygląda i nie skrzypi. Na cóż więc zdały się przepisy, że materiał musi być pierwszorzędny i suchy, kiedy tak w barbarzyński sposób został zniszczony. W rezultacie z takiej posadzki nikt nie jest zadowolony i pozostaje ona jedynie dla późniejszych mieszkańców domu powodem udręki i złorzeczenia Bogu ducha winnemu wytwórcy.

Na szczęście zło nie jest zakorzenione tak głęboko, aby nie można mu przeciwdziałać. Udało mi się niejednokrotnie przekonać klienta lub też kierownika budowy o zgubnych skutkach starego nałogu i doprowadzić do tego, że godził się na zrobienie „eksperymentu“ tj. położenie posadzki na samym końcu wszelkich innych robót. Jak zauważyłem jest to jedynie uprzedzenie. Działa tu głównie obawa, że opóźni się tym sposobem termin wykończenia i popsuje robotę malarzką. Brałem wtedy na siebie całkowitą odpowiedzialność, że tak nie będzie i dawałem wszelkie możliwe gwarancje, ostrzegając ze swej strony odpowiednio parkieciarzy.

Rezultat jest zawsze nadzwyczajny. Robota wykonana w normalnych warunkach, bez plam i zniszczenia, i wtedy dopiero okazuje się całą wartość dostarczonego materiału. Drobnie poprawki malarskie nie szkodzą i gwarancję dobroci można przyjmując spokojnie. Ostatnią nagrodą jest zadowolone oblicze kierownika budowlu, którego już przy następnym zamówieniu nie trzeba przekonywać. Nawiasem wspomnieć należy, że cały ten trud odpada w Małopolsce, Śląsku, Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie posadzkę parkietową traktuje się z większą uwagą.

Jako ślepa podłogę pod posadzkę parkietową przewidują normy deski sosnowe grub. 25 i 38 mm położone na legarach 45 wzgl. 80 cm odstępu. Przepis ten przez budownictwo napewno respektowany nie będzie. Powszechnie spotyka się ślepa podłogę 25 mm grub. na legarach w odstępach co 70 cm, a grub. 30 mm desek jest dziś ideałem. Wystarcza to w zupełności, a nas interesuje o tyle, że wszelkie koszty poboczne związane ze stosowaniem posadzki parkietowej powinny być z natury rzeczy jak najmniejsze.

Normy podrażają niepotrzebnie ślepa podłogę conajmniej o 20% nie zawierają zaś przepisu, że ślepa podłoga winna być równej powierzchni i poszczególne deski nie mogą się uginać. Tu bowiem leży główna przyczyna skrzypienia tych posadzek, które uniknęły losu obfitego nabrania wilgoci i późniejszego uschnięcia. Przybijanie każdej deszczułka dwoma gwoździami jest zbyt czyste i znów podraża niepotrzebnie robociznę. Przybijając należy tam gdzie potrzeba. Zasadą musi być, że posadzka po ułożeniu nie powinna skrzypieć.

Rezultat ten osiąga się zupełnie dobrze przybijaniem większych deszczułek tj. od 6/35 w górę każdej jednym gwoździem, a w razie potrzeby i dwoma, zaś mniejszych deszczułek co drugiej i trzeciej jednym gwoździem.

Mechaniczne wbijanie dwóch gwoździ w jedną deszczułkę z jednej strony zwyczajnie rujnuje tylko dolną płytkę rozszczepiając ją i trwałość posadzki tylko się przez to pogarsza.

Z uznaniem natomiast podkreślić należy opracowanie przepisów układania na lepek i asfalt. Nieuzasadnionym wydaje mi się tylko przepis, że do położenia na lepiku wolno używać tylko szer. 5, 6 i 7 cm.

### Listwy przyścienne!

Listwy przyścienne są zakończeniem roboty i z reguły winny być podobnie jak i posadzka, dębowe lub bukowe. Stosowanie listew sosnowych jest wyjątkiem i możliwość ta normalizowana być nie powinna. Ustalenie minimalnej długości zwłaszcza co do cokołów, uważam za całkowicie słuszne, gdyż brak ten prowadziły do nadużyć. Przyzwoite cokoły, z materiału specjalnie na nie przygotowanego, nie mogą być niejednokrotnie zrównywane, w wypełnianiu umowy, z metrowymi kawałkami niedbale oheblowanych, pochodzących z braków, fryzów III kl. Podobnie unormować należy jakość cokołów jeśli chodzi o sęki i biel w ten sposób, że cokoły gatunkowe winny odpowiadać posadzce I kl. z tolerancją 10%.

### Gwarancja!

Udzielanie i dotrzymanie gwarancji zależy będzie zawsze od pełnych i niedwuznacznych norm, określających jakość w ten sposób, by interpretacja była jak najdalej ograniczoną. Musi ustać zwyczaj, że odbiorca uważa tylko siebie za kompetentnego, do zbadania i zawyrokowania o klasie towaru. Właśnie posadzka parkietowa jest tym szczęśliwym produktem, który się daje dokładnie znormalizować i co zatem idzie sformułować odpowiedzialność dostawcy. Normy naogół gwarancje określają — wymagają jednak uzupełnienia w tym kierunku, że materiał winien być według ściśle określonych zasad, na budowlu magazynowany, położony i wykończony.

Na korzyść polskiego przemysłu parkieciarskiego wspomnieć jeszcze wypada, iż w dziedzinie eksportu na rynki europejskie i zamorskie posiada on chlubną kartę, wewnątrz zaś kraju wykazuje inicjatywę organizacyjną — a więc wszystko co dowodzi, że egzamin dojrzałości ma daleko poza sobą. Przemysł ten zasługiwał też w zupełności na to, aby jego opinia była poważnie brana pod rozwagę przy ustalaniu przyszłych polskich norm dla posadzki parkietowej. Spodziewać się więc należy, że Polski Komitet Normalizacyjny podda ustalone normy gruntownej rewizji, co umożliwi najrychlejsze i powszechne ich zastosowanie. Tego wszystkie sfery zainteresowane z upragnieniem oczekują.

## Światowe znaczenie drewna świerkowego i próby zastąpienia w przemyśle papierniczym topolą

Z ubolewaniem należy stwierdzić, że troska społeczeństwa o las nie rozciąga się na dłuższą metę. Przejawiająca się w życiu dbałość jedynie o własny, bezpośredni interes powoduje, że w światowym użytkowaniu drewna niema żadnych ograniczeń, (a istniejące są zbyt słabe) wskutek czego lasy, produkujące tak niezbędny artykuł pierwszej potrzeby, jakim jest drewno, czy to jako opał, czy jako materiał użytkowy, stosowany w szeregu gałęzi wytwórczości, są skazane na niechybną zagładę.

Proces zmniejszania się obszarów leśnych, obserwowany w obecnej dobie w różnych państwach, zależy w pierwszym rzędzie od poziomu na jakim stoi leśnictwo. Kurczenie się powierzchni leśnych nie jest zjawiskiem nowym, charakterystycznym dla współczesnych czasów. We Francji i Niemczech lasy pierwotne pokrywające duże obszary, zostały wytrzebione w połowie XVII wieku do tego stopnia, że bardziej zaludnionym centrom poczęły zagrażać dotkliwy brak opału.

Dopiero pod groźbą niemożności zaspakajania zapotrzebowania na drewno podjęto myśl odnowienia wyciętych lasów i to dało początek do nauki o leśnictwie. Systematycznie prowadzone prace na polu rozwoju leśnictwa doprowadziły do tego, że dziś leśnictwo stało się składową częścią gospodarki narodowej o dużym znaczeniu w całym szeregu krajów.

Inaczej rzecz się ma w Anglii i Holandji, które posiadając liczną flotę, mogły sprowadzać po-

trzebnie drewno z morza Bałtyckiego, dzięki czemu nie występował nigdy ani w Anglii, ani w Holandji głód drewna i w związku z tem nie było bodźca do rozwinięcia się tam nauki o leśnictwie.

Jak wielkie zmiany nastąpiły pod wpływem nauki leśnictwa w lesistości kraju żywo świadczy o tem dzisiejszy stan lasów w Szwecji. Wedle opisów angielskich podróżników z połowy XIX wieku, Szwecja była prawie zupełnie pozbawiona lasów. I rzeczywiście w tym czasie większa część pierwotnych lasów była wycięta, jednakże dzięki stosowaniu rozumnej polityki leśnej wyrósł nowy las, który posiada tem większe znaczenie, że Szwecja, nie mając kopalni węgla kamiennego, nie mogłaby się obejść bez drewna jako opału.

W tym czasie, kiedy leśnictwo w Centralnej Europie stoi na wysokim poziomie, w Anglii i krajach znajdujących się pod jej protektoratem, zwłaszcza w Kanadzie, są czynione w tej dziedzinie dopiero pierwsze kroki. Zrozumiano już, że jeżeli zawczasu nie położą się tamy bezplanowym nadmiernym wyrębom lasów, dokonywanym od szeregu lat po dzień dzisiejszy, kanadyjski i amerykański przemysł drzewny, a zwłaszcza celulozowy staną w obliczu braku surowca w niedługiej przyszłości.

Tak ważną gałąź przemysłu, jaką jest papiernictwo w Kanadzie, musiałaby upaść z chwilą wyczerpania surowca w lasach. Ponieważ zaś nie każdy gatunek drewna jest jednakowo przydatny

do fabrykacji papieru, wytwarzanego przeważnie ze świerka, to utrzymanie lasów świerkowych staje się dla Kanady zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. W produkcji drewna świerkowego Kanada zajmuje pierwsze miejsce; na świecie żadne państwo nie rozporządza tak wielkimi obszarami, pokrytymi drzewostanem świerkowym jak Kanada. Tem niemniej utraci Kanada swoje przodownictwo, jeżeli nie położy się kresu rabunkowej gospodarce lasów, która odbywa się obecnie.

Światowy głód drewna świerkowego bezwątpienia nastąpi i o ile nie da się zastąpić tego tak cennego gatunku drewna dla wytwarzania papieru, innym o równych właściwościach drewnem, zarówno pod względem łatwej obróbki i taniałości, przemysłowi papierniczemu grozi katastrofa.

Co do zapotrzebowania papierówki na rynkach europejskich, to szereg państw jak Anglja, Niemcy, Francja, Holandja i Szwajcaria sprowadzają coraz większe ilości tego drewna dla zaopatrzenia bardzo intensywnie pracującego przemysłu papierniczego. Zapotrzebowanie to pokrywa przedewszystkiem Finlandja, Rosja sowiecka, Polska, Łotwa, Szwecja, Czechosłowacja i Austria.

W krajach produkujących drewno celulozowe zaznacza się coraz silniej tendencja ograniczenia wywozu surowca na rzecz eksportu gotowych fabrykatów przemysłu chemicznego. Z krajów tych największą zdolność eksportu papierówki i najzasobniejsze drzewostany świerkowe posiada Rosja.

Co do rosyjskiego eksportu papierówki na rynek europejski należy zaznaczyć, że pod tym względem mogą być brane pod uwagę tylko lasy świerkowe, które są położone w pobliżu spławnych rzek jak Dźwina i Peczora, dzięki czemu lasy te są dostępne. Tereny leżące w dolnym biegu tych rzek są już zupełnie wycięte. Najintensywniejsza eksploatacja papierówki dla celów eksportowych odbywa się jednak w lasach Republiki Białoruskiej, gdzie rozmiar użytkowania przekracza przyrost o 150%.

Wielu ludzi uważa Syberję, jako kraj pokryty bezkresnymi lasami świerkowymi, które w przyszłości odegrają wielką rolę w zaspokojeniu potrzeb światowych. Jednakże należy stwierdzić, że jakkolwiek na Syberji spotyka się w różnych miejscach drzewostany świerkowe, to jednak ze względów technicznych nie mogą one być eksploatowane, ponieważ sybirskie rzeki, brane pod uwagę, jako jedyne drogi wywozowe, są pokryte lodem w tym czasie, kiedy ujścia ich są wolne od lodu, a zamarzają wtedy, kiedy na rzekach otwiera się żegluga.

Na Dalekim Wschodzie i w Japonji występuje pięć odmian świerka, lecz w rzadkich skupieniach, a najdalej na północ wysunięty półwysep Chokkaido, pokryty drzewostanami świerkowymi w większym stopniu od innych prowincyj, nie może swoim zapasem zaspokoić zapotrzebowania japońskiego rynku, wobec czego Japonja jest zmuszona przywozić drewno świerkowe ze wschodniego wybrzeża Syberji.

W zachodniej części Chin, w niedostępnych górach spotyka się kilka odmian świerka, dotąd jednak eksploatacja tych drzewostanów nie jest możliwa.

Tosamo można powiedzieć o świerku Schrenka, odmianie rosnącej w górach Tybetu i Ałtaju. W Himalajach rośnie świerk Uebba i Smitha na

dużych, prawie niedostępnych wysokościach — mimo to jednak przedstawiają one ten zapas, od którego w przyszłości zależy zaopatrzenie w drewno świerkowe Indji.

Dla Europy i Ameryki lasy świerkowe, położone w Azji są tak dalece niedostępne, że można je uważać za nicistniejące.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to tam drzewostany świerkowe są prawie zupełnie wytrzebione i bez pomocy Kanady musiałyby w Ameryce przestać wychodzić gazety.

Eksport Rosji sowieckiej w dziale papierówki na całym świecie wykazuje intensywną ekspansję. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie tamę położyły zarządzenia skierowane przeciwko importowi rosyjskiego drewna, jako wytworu pracy więźniów. Na rynku europejskim odbiorcami papierówki rosyjskiej są: Anglja, Francja i Holandja.

Jak wielkie ilości drewna świerkowego zużywa przemysł papierniczy świadczy o tem n. p. porównanie, że drzewostany rosnące w górach Schwarzwaldu nie wystarczyłyby do zaopatrzenia jednej tylko fabryki celulozy w Waldhofie, położonej u podnóża Schwarzwaldu.

Tak szybko zmniejszanie się światowych zapasów drewna świerkowego, stanowiącego podstawę istnienia dla przemysłu papierniczego, skierowuje uwagę uczonych na myśl znalezienia surowca zastępczego, zdatnego do wytwarzania celulozy.

Najbardziej ciekawem i obiecującym najlepszym rezultaty praktyczne okazuje się odkrycie O-ra Ralfa Mac-Kay, polegające na szybkim wzroście pewnego gatunku topoli, która w ciągu 8 lat od chwili zasadzenia osiąga pełny wzrost, dając materiał, zdatny do produkcji celulozy.

Dr. Mac-Kay prowadził swe doświadczenia wspólnie z ekspertami ogrodu botanicznego w Nowym Yorku i otrzymał 101 odmian z pośród 21 gatunków topoli, z których 14 okazało się najwięcej zdatnymi do produkcji papierówki, zwłaszcza dzięki szybkiemu wzrostowi.

W ciągu 8 lat osiągają te odmiany topoli takie wymiary, które normalnie osiąga topola dopiero w wieku 45 lat. O wynikach swoich prac Dr. Mac-Kay wygłosił odczyt w Instytucie Francklina w Filadelfji, co wskazuje na wielkie znaczenie jakie przywiązuje się do rezultatów jego pracy.

Dla gospodarki leśnej odkrycie to stanowi nową epokę. Wedle obliczeń autora, dochód jakiego przyniesie właścicielowi uprawianie tego nowego gatunku drewna jest niezwykle wysoki. Koszta bowiem zalesienia 1 akra wynoszą 5 dolarów, podczas gdy w ciągu 8 lat wartość drzewostanów na tej powierzchni osiągnie kwotę 600 dolarów. W przeciwstawieniu temu dochodowi podaje autor, że pszenica w ciągu 8 lat zbioru może dać dochód w sumie 240 dolarów, przyczem topola może rosnąć na glebie chudszej, nieprzydatnej dla produkcji rolnej.

W elaboracie swym nie nadmienił autor czy udało mu się już wyhodować 8-letnie topole, wobec czego należy wnioskować, że swoje wywody opiera on na doświadczeniach w zakresie wzrostu, przeprowadzonych w ciągu krótkiego czasu, co nie przesądza jeszcze spodziewanych wyników.

Prof. Inż. CYRYL KOCHANOWSKI.

# Trwałość podkładu kolejowego bukowego

(Wynik doświadczeń próbnych, przeprowadzonych z polecenia Ministerstwa Komunikacji)

(Ciąg dalszy)

W torach kolei francusko-wschodniej, gdzie używano podkładów bukowych w bardzo znacznych ilościach, po latach 24 było jeszcze 88%, — mówię i piszę ośmdziesiąt procent zupełnie dobrych podkładów. Na tej podstawie też zarząd kolei ustanowił jako zasadę, że przeciętne życie podkładu bukowego nasyconego należycie olejem terowym, należy przyjąć a 30 lat, a to głównie z tego powodu, że każdy podkład nasycił się aż 36 kilogramami oleju terowego, zatem ilością, która wypełniła w zupełności całe wnętrze podkładu, a gdzie olej terowy się znajduje, tam wykluczona jest wszelka zgnilizna, gdyż niema podłoża dla rozwoju grzybków drewno niszczących.

W r. 1897 znana firma Rütgera w Berlinie zaofiarowała pruskiemu zarządowi kolejowemu 50.000 sztuk podkładów bukowych I klasy, wyłączenie tylko olejem terowym nasyconych, obejmując bez jakichkolwiek zastrzeżeń co do zgnilizny 15-letnią gwarancję i 30.000 II klasy, nasyconych mieszaniną składającą się z chlorku cynku i 3 kg oleju terowego, przyjmując gwarancję 10-letnią przeciw zgniliznie dla 95% ilości. W chwili wykładu t. j. w r. 1910 czas gwarancyjny dla podkładów II klasy już był upłynął a firma nie zapłaciła żadnego odszkodowania, to znaczy, że w torach znajdowało się przynajmniej jeszcze 95% pierwotnej ilości podkładów jeszcze zupełnie zdrowych. Natomiast z całej ilości podkładów I klasy t. j. z 50.000 sztuk wyrzucono do tego czasu t. j. w przeciągu lat 12 zaledwie tylko 4 sztuki, a badanie tych 4-ch sztuk wykazało, że część podkładu bez fałszywej twardzieli była zgniła, natomiast część z fałszywą twardziela, która przypadkowo była dość silnie rozwinięta, była zupełnie twarda i zdrowa.

Na tych przykładach zakończył autor swój opis z przed r. 1901, oświadczając zupełnie słusznie, że niekorzystne wyniki próbnych doświadczeń w Niemczech stwierdzone w pierwszych latach, były spowodowane, jak wyraźnie pisze: „błędem obchodzenia się z surowcem drzewnym i niedostatecznym postępowaniem przy nasycaniu; dzisiaj twierdzą jednak, że główna wina leżała w błędem postępowaniu z surowcem drewna“.

W części opisowej po r. 1901 zajmuje się autor nasamprzód przedstawieniem stosunków, jakie na pruskich kolejach państwowych dotychczas istniały i co też w zamiarze wprowadzenia podkładów bukowych zdziałał, prawie natychmiast po objęciu swego stanowiska. Opisuje zatem, że i tu zauważył tę samą nieufność do podkładów bukowych, jaką poprzednio przedstawił, a znalazł nawet wprost zakaz ich stosowania. Stan ten zmienił się jednak już w krótkim czasie na korzyść podkładu bukowego tak, iż niebawem dostawcy zobowiązali się udzielić minimalnie 15-letnią gwarancję trwałości. Postęp był jednak tak znamienity, że już niebawem, gdyż w 6 lat później t. j. w r. 1907 zamówiono 800.000 sztuk. Jako zasadę postawił sobie autor, że dla należytej trwałości podkładu bukowego konieczną jest rze-

czą wprowadzić należyta impregnacja, lecz jeszcze większym wymogiem ma być, aby tylko drewno zdrowe było impregnowane, albowiem u drewna nadpsutego nawet najlepsze nasycenie jest bezcelowe. Z tego powodu twierdzi on, że jest rzeczą nieodzowną: „**ażeby najwyższy nadzór nad odbiorem drewna i przysposobieniem podkładu znajdował się w jednych i tych samych rękach**“.

Następnie powiada autor, że kiedy podkład dębowy i sosnowy z powodu rzeczywistej twardzieli, u tych drzew stale występującej, nie może być nasycony w zupełności, gdyż tylko biel da się impregnować a ten stanowi tylko małą część drewna, u dębu musi być nawet usunięty — to natomiast podkład bukowy mimo istnienia rzeczywistej twardzieli, da się w całości zabezpieczyć przed niszczącymi go grzybkami, chyba że istnieje twardziel fałszywa. O tej zaś wyraża się w sposób następujący: zdrowe drewno bukowe o ile nie zawiera twardzieli fałszywej, da się nasycić w zupełności. Twardziel fałszywa zawiera zaś już tylko martwe komórki drzewne, nie zawierające w sobie żadnych żywych elementów, jak n. p. skrobij, białka; jest ona wprawdzie wyjątkiem, lecz wyjątkiem w życiu buka, który dość często występuje w większych lub mniejszych rozmiarach. Lecz już zaraz po tem powiedzeniu stwierdza, że: „część drewna znajdująca się w pierwszym stadium tworzenia się fałszywej twardzieli da się przecież mniej lub więcej dokładnie nasycić, gdyż abstrahując od tego szczegółu, iż twardziel fałszywa jest z natury trwalsza i odporniejsza, ponadto zostanie jeszcze na skutek impregnacji ze wszystkich stron otulona cieczą antyseptycznie działającą w formie płaszcza, który nie dopuszcza, by się osadzały grzybki drewno niszczące.“ Przynajmniej więc, że podkłady bukowe, posiadające twardziel fałszywą, mogą być stosowane i podaje wymiary tej twardzieli dopuszczalne w Prusach na maksymalnie 7 cm, nie podając jednak w którym kierunku.

W moim artykule pod tytułem: „Wyróbka podkładów bukowych“ opisałem sposób wytwarzania się fałszywej twardzieli i tak samo opisuje go autor. Zatem infekcja następuje z zewnątrz na skutek uszkodzeń drzewa stojącego n. p. złamania gałęzi, uszkodzenia korzenia itd. Tą drogą, a w szczególności rdzeniem, posuwa się grzybek w dół, a drzewo broni się zatykając komórki i ściany komórek gumami i wypełniając wnętrze „zatyckami“, itd. Kształt twardzieli jest zwyczajnie mniej lub więcej kolisty, a obwód tego koła przedstawia zwyczajnie ciemniejszą linię.

Niektóre zarządy kolejowe, licząc się z powyższymi objawami, a zresztą nawet ze wzrastającym zapotrzebowaniem, z drugiej strony z coraz bardziej odczuwanym brakiem drewna, przyjmują podkłady z fałszywą twardziela nawet bez względu na jej rozmiary. Autor podaje w tym kierunku nader interesujący przykład: W roku 1896 włożono na próbę w tor kolejowy koło Eberswalde wyłącznie tylko podkłady bukowe, a wśród tych bardzo znaczną ilość z silnie rozwiniętą fał-

szywą twardziłą. Po 12-tu latach stwierdzono, że fałszywa twardziel była zupełnie twarda i zdrowa; nie podał jednak autor jej rozmiarów, a przyjmując należy, że była ona większa aniżeli powyżej podana granica 7 cm.

W dalszym ciągu swego odczytu opisuje autor trwałość, sposób układania wyrobionych podkładów w stopy, zabezpieczenia ich przed pękaniem, ustalania wymiarów, impregnowania etc., co pomijam, a przechodzimy do opisu odnośnych stosunków u nas w Polsce.

W odrodzonej Polsce myśl o stosowaniu podkładów bukowych wyłoniła się dopiero w r. 1927 w ten sposób, że Min. Komunikacji wysłało za granicę Państwa Komisję, która te szczegóły miała dokładnie zbadać. W literaturze o tym szczególe oprócz mego artykułu „Przemysł i handel drewnem“, który później wydany został w formie broszurki pod tytułem „Wyróbka podkładów bukowych“, a następnie w moim dziele p. t. „Handel materiałami drzewnymi“ w ustępie „a) Podkłady kolejowe“ str. 73 do 92, nie ma zresztą żadnych prac większych ani też mniejszych artykułów. Prawdopodobnie więc Min. Komunikacji postanowiło na podstawie sprawozdania rzeczonyj Komisji stosować podkłady bukowe. Wykonując fachowy nadzór, zebrałem pewną sumę doświadczeń, z którymi chcę się podzielić, nie w tym celu, by szukać czarnego na białym, lecz by z doświadczeń obecnie nabytych, dobrych i złych, skorzystać na przyszłość.

Otóż na samem czele stwierdzam to co p. Schneidt mówił, że przeciw stosowaniu buczyny w kolejnictwie jest również w Polsce jeszcze dzisiaj uprzedzenie i nieufność, a nawet może wprost niechęć, gdyż n. p. mimo mego przedstawienia nie zbudowano szopy w Zadwórzcu, która dla doświadczeń była potrzebna. Te zapatrywania były już od samego początku, a wzmocniły się, gdy pierwsza próba w r. 1928 wypadła niepomyślnie. Otóż co się stało:

Powyżej mówiłem, że Min. Komunikacji oddało 750.000 szt. do wyrobienia do końca kwietnia t. j. w przeciągu 3—4 miesięcy. Przedsiębiorcy, w jednym wypadku jedna firma, która objęła nawet 350.000 sztuk, nie byli do tego zupełnie przygotowani, nie umieli wyrabiać ani oni, ani ich personel, nie mieli lasów, które dopiero kupić trzeba było, a czas był krótki, więc ostatecznie Min. Komunikacji przełożyło wyrobkę na okres zimowy 1928/29. Odebrano zatem to co w pierwszym okresie czasu wyrobić było można, a było tego około 94.000 sztuk. Materiał ten został należycie wyrobiony i w porę dowieziony do zakładu impregnacyjnego. Tu jednak zaczęto go napawać dopiero w drugiej połowie listopada, a gdy pora była wilgotno-ciepła, teren zakładu zabagniony, stopy z podkładami ściśle koło siebie ułożone, — nie można się dziwić, że już w drugiej połowie listopada opadały je drobnoustroje, zatem mniej więcej w 9 miesięcy po wyróbce. Więc nie surowiec był winien, lecz spóźnione nasycanie podkładów, które przez cały ten czas stały na wolnym powietrzu, wystawione na opady atmosferyczne i zmiany stanu wilgoci. A więc nie nasz materiał bukowy jest na te cele nieprzydatny. — Podkłady bukowe są używane w Czechosłowacji, Jugosławii, Węgrzech, Niemczech, wszędzie jest na te cele przydatny, nasz tem bardziej, gdyż rosnąc na północnych stokach Karpat, w innych

warunkach klimatycznych jest lepszy i jako taki bardzo chętnie przez obcych kupowany, właśnie na cele wyrobów podkładów kolejowych.

Ta nieufność doprowadziła do tego, że już w r. 1929 postanowiono zaniechać dalszej wyrobki i dano odpowiednie zarządzenia. Przedsiębiorcy byli z tego wyniku nawet zadowoleni, gdyż ponieśli straty. Ten szczegół zniewala mnie zająć się nieco tak zwanymi Komisjami odbiorczymi. Wydziały Zasobów są właściwie „Mädchen für alles“, muszą się znać doskonale na kłakach, drzewie, żelazie etc., a ponieważ w świecie takich generalnych genjuszów niema, a zwyczajnie są to inżynierowie, mechanicy lub drogowi, którzy w swoich działach są znakomitymi pracownikami, lecz na materiałach drzewnych zupełnie się nie rozumieją, nie mając zasadniczych wiadomości teoretycznych, więc też nadrabiają rygorystycznym postępowaniem. Do tego naturalnie dołącza się obawa przed odpowiedzialnością, przed rozmaitemi anonimami itd. jednym słowem są przesadnie dokładni. Mały przykład: urzędnik wydziału, którego ja wtajemniczyłem w arkana odbioru, już w pół godziny potem pouczał mnie o jakości materiału. Nie grzeszy w tym kierunku i instancja wyższa z tych samych powodów. Przykład: urzędnik, który przybył na kontrolę zwrócił się do mnie na serjo zapytaniem: czy buk zrzuca liście na zimę. W tym drugim wypadku sytuacja jest o tyle gorsza, że na podstawie sprawozdań odnośnych funkcjonariuszów, władza decydująca wyrabia sobie sąd, który wobec podanych premis musi posiadać braki, a gdy ponadto pierwsza próba w r. 1928 wypadła niekorzystnie, lecz nie z winy surowca, a z powodu spóźnionej impregnacji i niewłaściwego przechowywania podkładów, więc też rozumie, że referent sejmowej Komisji prawnik z zawodu lecz poseł, stwierdził, że nasze drzewostany bukowe na te cele się nie nadają.

Sądzę, że w powyższych wywodach, opierających się na doświadczeniach obcych, czego bardzo chętnie słuchamy, i na podstawie własnych doświadczeń, mimo iż nemo propheta in patria, dostarczyłem dowodu doskonałości tego surowca drzewnego do celów kolejnictwa. Niewierzących mimo to jeszcze odsyłam na przetrzej, gdzie między stacjami Dora — Jaremcze znajduje się w torze kilkanaście sztuk podkładów bukowych nasyconych swego czasu karbolineum. Otóż pochodzą one z r. 1914 i są dzisiaj w takim stanie, jak gdyby dopiero wczoraj w tor włożone zostały. Tylko podczas inwazji rosyjskiej przesunięto jedną stronę na tor rosyjski i cofnięto to napowrót, gdy Austriacy ponownie objęli. Zresztą nie było w tym czasie żadnych zmian innych, mimo iż frekwencja była podczas wojny bardzo silna a i obecnie jest niemala. W tym kierunku przedłożyłem swego czasu Min. Komunikacji memoriał, w którym udowodniłem cyfrowo, porównawszy trwałość podkładu bukowego z podkładem sosnowym, że zaoszczędza się na pierwszym około 45 zł, a choćby nawet połowę tej sumy, to jest to kwota, której sobie nawet najbogatsze Państwa pozwolili nie mogą.

Muszę jednak stwierdzić, chociaż nie jestem chemikiem, że sprawa właściwego sposobu nasycania jest obecnie jeszcze ciągle muzyką przyszłości, jak to zresztą nieudane próby z rozmaite-

mi ingredjencjami o bardzo egzotycznych nazwach dowodzą.

Wkońcu niech mi wolno będzie dać wyraz memu osobistemu a uzasadnionemu doświadczeniem zapatrywaniu, że sprawa przysposobienia wszelkich materiałów drzewnych powinna znajdować się w ręku funkcjonariusza fachowo do tego przygotowanego pod centralnem kierownictwem fachowca drzewnego, zawodowego leśnika w samem Min. Komunikacji. Celem jednak zapobieżenia wszelkim podejrzeniom zaznaczam, że

na to stanowisko nie reflektuję, a jeżeli taką propozycję czynię, to robię to wyłącznie dla dobra samej sprawy, w interesie Skarbu Państwa.

Na tem kończę moje sprawozdanie, przekonany jak najmocniej na podstawie własnych doświadczeń i powyższych wywodów, fachowców prawdziwych, że podkłady bukowe należyce przysposobione są najlepszym materiałem dla kolejnictwa, jednakże niema go na tyle u nas w Polsce, by pokryć każdorazowe zapotrzebowanie.

(Dok. nastąpi.)

Dr. WITOLD BABIŃSKI.

## Prace Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie z dziedziny leśnictwa

### I.

W myśl życzeń, wypowiedzianych na międzynarodowym kongresie leśnym w Rzymie w roku 1926, Komisja Leśnictwa M. I. R. rozesała ankietę w sprawie standaryzacji miar i wymiarów (t. zw. dymenzyj) drzewa. Ankieta rezesłana została w roku 1928 — 1840 osobom i instytucjom w 57 państwach. Obecnie M. I. R. w Rzymie opublikował szczegółowe sprawozdanie z ankiety.\*) Odpowiedzi otrzymano 130, prócz 86 odpowiedzi bez treści merytorycznej.

Ankieta pomyślana była bardzo ogólnie i obejmowała następujące pytania:

1. Jeżeli w jakimś państwie nie obowiązuje system metryczny, to czy byłoby pożyteczne wprowadzenie go?
2. Czy pożądana i konieczna jest standaryzacja metryczna wymiarów drzewa?
3. Jeżeli w jakimś państwie system metryczny obowiązuje, to czy byłoby pożyteczne zniesienie wszelkich innych systemów, używanych dotąd w handlu zagranicznym drzewnym?
4. Czy jest pożądana i konieczna standaryzacja metryczna głównych sortymentów drzewnych, używanych w handlu eksportowym lub importowym?
5. Czy byłoby potrzebne dla ułatwienia standaryzacji, wydanie tablic porównawczych miar metrycznych i innych miar, używanych w handlu drzewnym?
6. Czy jest pożyteczne porozumienie międzynarodowe w zakresie zwyczajów handlu drzewnego („uzansów“), mających związek ze standaryzacją metryczną?

Sposób postawienia pytań ankiety wskazuje, że do sprawy standaryzacji drzewa zabrano się z należytą ostrożnością; i słusznie, jest to bowiem problemat bardzo skomplikowany i trudny; wszystkie niemal odpowiedzi wskazują na główną przeszkodę w tej dziedzinie: dopóki kraje anglo-saskie nie przyjmą systemu metrycznego, standaryzacja metryczna miar drzewnych nie posiada wielu widoków powodzenia. Pamiętać bowiem należy, że import drzewny do Anglii z Do-

minjami i do Stanów Zjednoczonych stanowi 50% światowego importu drzewnego; eksport zaś drzewny tych krajów stanowi 35% światowego handlu eksportowego. W światowym handlu drzewnym około 80% stanowi drzewo budulcowe, okrągłe i tarte, papierówka, podkłady i t. p. — dostarczycielami tych sortymentów są w pierwszym rzędzie kraje północne Europy (Szwecja, Norwegja, Finlandja, Polska, Estonia, Łotwa, Litwa, Rosja) i Ameryki (Stany Zjednoczone i Kanada). Szwecja ma najwyższą cyfrę eksportu globalnego drzewa, natomiast największy obrót drzewem posiadają Stany Zjednoczone, przewyższając Szwecję pod względem eksportu, jednocześnie zaś importując ilości prawie równe eksportowi. Jakkolwiek bowiem obrót drzewny między częściami świata jest stosunkowo nieznaczny, tem niemniej Stany Zjednoczone i Kanada dostarczają dużych ilości materiałów tartych do Europy.

Regulatorem obrotu drzewnego jest rynek angielski (Zjednoczone Królestwo wraz z Irlandją), który importuje 95% swej konsumcji; kraje północno-europejskie eksportują do Anglii od 40 do 70% swej produkcji drzewnej. Kraje południowo-wschodnie Europy interesują się rynkiem drzewnym zachodniej Europy i krajów śródziemnomorskich. I ci jednak eksporterzy, mając do czynienia z państwami posiadającymi system metryczny, stosować się muszą do tradycyjnych miar, a zwłaszcza „uzansów“ drzewnych konsumentów. Znacznie więc skuteczniejszą mogłaby być inicjatywa standaryzacji drzewa, o ile pochodziłaby od handlu, a nie od przemysłu. Wszelkie trudności, z jakimi spotyka się przemysł drzewny z powodu braku standaryzacji, są w tych warunkach trudne do pokonania i dziwić się nie należy, jeśli odpowiedź eksporterów szwedzkich brzmi: byłoby wielkim rezultatem ankiety, gdyby udało się ujednostajnić choćby tylko miary długości.

O ile więc wnioski ogólne z omawianej ankiety są pesymistyczne, o tyle wydaje się, że jest rzeczą możliwą osiągnięcie pewnych rezultatów częściowych.

Jeżeli bowiem kwestja standaryzacji obejmuje:

1. ujednostajnienie systemów jednostek metrycznych i jednostek „standartowych“;

\*) Enquête internationale sur la standardisation de la mesure du bois et sur les différents modes de vente du bois. Rome 1930.

2. ujednostajnienie metod miary i kubatury;
3. ujednostajnienie sortymentów typowych i ich klasyfikacyj, to do zagadnień powyższych podchodzić można:
  - a) z punktu widzenia statystyki (naukowej lub praktycznej),
  - b) z punktu widzenia interesów handlu i przemysłu.

Z punktu widzenia statystyki nie chodzi o samą zamianę miar jednych na drugie — sprawa stosunkowo prosta; chodzi o to, że w chaosie miar i „uzansów“ ta sama ilość drzewa może dawać różne cyfry, w zależności od metod miary i kubatury. Sprawa komplikuje się znakomicie przez to, że w każdym kraju istnieje szereg metod i zwyczajów lokalnych przy mierzeniu i kubaturze w lesie lub tartaku. Splot różnych „uzansów“ poszczególnych państw eksportujących lub importujących znajduje do pewnego stopnia swój refleks w różnych nomenklaturach celnych.

W każdym razie jest rzeczą oczywistą, że statystyka międzynarodowa musi otrzymywać dane realne, a więc porozumiewać się musi językiem zrozumiałym, cyframi, dla których znaleźć można „tertium comparationis“.

To zagadnienie powinno i musi być rozwiązane.

Jeżeli zaś chodzi o standaryzację w handlu i przemyśle drzewnym, to pamiętać należy, że handel drzewny międzynarodowy jest właściwie nieznaczny w stosunku do produkcji i konsumpcji światowej: w każdym kraju przemysł drzewny powstawał i rozwijał się dla zaspokojenia przede wszystkim rynku wewnętrznego. Stąd dziś, w epoce, kiedy szereg krajów wyczerpał swoje bogactwa leśne i rozwinął się obrót międzynarodowy — taka mnogość metod, zwyczajów, miar i „uzansów“.

Stąd najważniejsza sprawa, unifikacji sortymentów typowych (dymensyj) nie jest łatwą: leży ona niewątpliwie w interesie eksporterów, natomiast kraje importujące naogół nie życzą sobie zmian w zwyczajach dotychczasowych.

Ankieta wykazała, że w tej dziedzinie muszą nastąpić układy częściowe, dla pewnych grup państw — między kupcami i przemysłowcami, między eksporterami i importerami; tylko takie układy między ludźmi interesu mają szansę powodzenia; wszelkie narzucenie zgóry systemu przez organizacje międzynarodowe, nie da rezultatu. „Światowe“ normy trafią napewno w próżnię.

Standaryzacja sortymentów jest właściwie jedynie ważną dla produkcji i handlu — obojętne bowiem, czy liczyć będziemy na stopy czy na metry, o ile nie możemy porozumieć się co do typów towaru jaki produkować należy.

Dla przemysłu każda „standaryzacja“ musi mieć cechy trwałe, bowiem najmniejsza zmiana wymaga przystosowania się technicznego, a więc — kosztuje.

Jeżeli chodzi o kwestję unifikacji metod w miarach i kubaturze, unifikacji „uzansów“ — to dla przemysłowca i kupca zjawiają się te same

trudności, co i dla statystyki; nie są to jednak trudności nie do przewyciężenia, o ile praca rozpocznie się nie od „normalizacji prawodawstwa“ poszczególnych państw, a od umów między grupami przemysłowcami tych państw; w tym duchu zaleca pracować Departament Handlu Stanów Zjednoczonych.

Ostateczną konkluzją, jaką wysnuć można z materiałów ankiety M. I. R., jest to, co w odpowiedzi swojej przewidywał polski Departament Leśnictwa: jest rzeczą przedwczesną wdawać się w szczegóły zamierzonej standaryzacji, zanim nie określi się kierunku i metod, jakimi należy się posługiwać. Następnie zaś szczegóły akcji standaryzacyjnej opracować powinien międzynarodowy komitet ekspertów, który wykona tę pracę sprawniej i owocniej, niż międzynarodowe ankiety.

## II.

Inną grupę zagadnień produkcji leśnej porusza nowa ankieta, rozsyłana w lutym i w marcu przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy. Chodzi tym razem o zebranie danych, dotyczących prawodawstwa ochronno-leśnego, zalesień nieużytków i oświaty leśnej. Dane te mają stanowić materiał do obszernej monografii międzynarodowej. Nowa ankieta obejmuje następujące zagadnienia:

- I. Ustawodawstwo, dotyczące lasów prywatnych, jego celowość i uzasadnienie, bogactwa leśne i ich znaczenie.
- II. Opodatkowanie lasów prywatnych (podatek gruntowy, dochodowy, majątkowy, spadkowy, z uwzględnieniem metod szacunku).
- III. Celowość ustawodawstwa, wymienionego w punkcie I i II — czy mianowicie spełnia ono swą rolę w zachowaniu powierzchni leśnej, w jej skupianiu, czy godzi interes publiczny z interesem prywatnym.
- IV. Sprawy zagospodarowania lasów prywatnych i sprawy uznania lasów za ochronne oraz normy prawne dla lasów ochronnych.
- V. Sprawy zalesień nieużytków ze szczególnym uwzględnieniem pytania, czy akcja zalesieniowa ma być dziełem Państwa i samorządów, czy też należy ją pozostawić inicjatywie prywatnej.
- VI. Stowarzyszenia i Związki, mające na celu zalesienia nieużytków.
- VII. Środki, jakimi rozporządza państwo dla popierania akcji zalesień.
- VIII. Metody gospodarki w lasach prywatnych.
- IX. System oświaty leśnej.
  - X. Istniejące i projektowane ustawodawstwo w dziedzinie oświaty leśnej.
  - XI. Porozumienia międzynarodowe w powyższych dziedzinach.

Widzimy więc, że zakres ankiety jest bardzo poważny, a obejmuje sprawy szczególnie ważne dla producenta. Należy mieć nadzieję, że odpowiedzi z Polski pozwolą rozwinąć dyskusję nad temi zagadnieniami, z których każde zazębia się o kryzys, jaki przechodzi leśnictwo.



# W sprawie memorjału Związku Zawodowego Leśników

Prasa podała niedawno treść memorjału, jaki Związek Zawodowy Leśników złożył Rządowi w sprawie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej oraz Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa.

Wnikając głębiej w treść tego memorjału, nie można powstrzymać się od uwagi, że obecny katastrofalny kryzys leśnictwa wysunął cały szereg nierównie pilniejszych zagadnień, niż sprawy, poruszone przez Związek Zawodowy Leśników.

Sprawa zatrudnienia w lasach personelu fachowego jest sprawą gospodarczą pierwszorzędnej wagi, sprawą, która nie powinna być rozstrzygniętą drogą mechanicznego nakazu; nikt nie neguje potrzeby i celowości zatrudniania personelu fachowego, chodzi tylko o to, czy ma to być narzucone przez Państwo, czy też ma się dokonać stopniowo przez naturalną selekcję. Wszak Państwo naogół rezerwuje narzucanie pewnego typu wykształcenia tylko w tych zawodach, gdzie wchodzi w grę niebezpieczeństwo życia ludzkiego (n. p. medycyna, prawo, apteki). Zresztą dzisiejszy stan faktyczny jest tego rodzaju, że wielkie obszary leśne prywatnie zatrudniają personel fachowy o wykształceniu wyższym. Natomiast lasy drobne nie są w stanie takiego personelu opłacić; nie znaczy to jednak, aby nie mogły i nie powinny korzystać z pomocy fachowej; pomocy takiej dostarczyć muszą organy samorządu gospodarczego.

Epoka kryzysu mało nadaje się do wprowadzania wszelkich „reorganizacyj”, zwłaszcza o charakterze negatywnym. Każda reorganizacja kosztuje; co począć naprzykład z szeregiem starszych fachowych i sprawnych leśników, którzy może nie posiadają stempla uczelni, nie wytrzymują „standartu” projektowanej Ustawy, a egzaminom nie będą chcieli lub mogli się poddać. Zapewne posłać ich wypadnie na emeryturę. Kto jednak będzie tę emeryturę płacił?

Wreszcie w razie uchwalenia projektowanej Ustawy zjawilyby się tendencje narzucania kandydatów na posady przez Związki Zawodowe lub Państwo. Wydaje się, że dość już mamy tego rodzaju eksperymentów etatystycznych.

Sprawa zmniejszania się powierzchni leśnej w Polsce ujęta jest w motywach projektu w sposób zbyt uproszczony: nie w tem leży sedno zagadnienia, że „właścicielowi nie zależy na racjonalnej gospodarce”, lub, że właściciel jej „nie rozumie”, lub chce „wycofać kapitał”. Sprawa zmniejszania się powierzchni leśnej związana jest ściśle i nierozzerwalnie z kryzysem gospodarczym, z ustawodawstwem od roku 1918, z potrzebami budżetu Państwa i bilansu handlowego, a ratunek nie leży z pewnością w „rozbudowie aparatu nadzorczego”, w negatywnych jedynie normach.

Ustawodawstwo ochronno-leśne jest w Polsce tak surowe, jak nie było w żadnym z państw przedwojennych. Mało natomiast w ustawodawstwie norm pozytywnych, brak celowej akcji popierania leśnictwa, brak dążenia do większej ren-

towności lasu, a to byłoby najlepszą i najpewniejszą rękojmą rozwoju leśnictwa.

Ochrona leśna, o ile jest pracą (jak twierdzi memorjał) przeciążona, mogłaby oddać część swych agend Izbowi Rolniczemu. Tą drogą powinien wzmacniać się udział czynnika fachowego w gospodarce leśnej.

Drugim postulatem Związku Zawodowego jest obowiązek wykonywania planów leśnych przez fachowców — jest tu pewne nieporozumienie: każdy właściciel lasu zwraca się o wykonanie planu z reguły do fachowca, Ustawa natomiast mówi, że przedkłada plan do zatwierdzenia Władzom — właściciel; jest to może pewne podkreślenie prawa własności, nie dla każdego miłe, ale życie nie stwierdziło dotąd, aby konieczne były jakieś nowe ustawowe ograniczenia. Bołączką w tej dziedzinie jest raczej wysoki koszt planów — znów piękne pole pracy dla organów fachowych samorządu gospodarczego.

Również w postępowaniu administracyjnym zawsze może udzielać wyjaśnień . . . autor planu lub leśniczy. Nie słyszeliśmy dotąd nigdy o jakimkolwiek sprzeciwie Władz, czy to Wojewódzkich, czy to Ministerjalnych.

Wreszcie sprawa parcelacji lasów (ze zmianą użytkowania) jest również przez dotychczasowe ustawodawstwo uregulowana i nie wymaga nowych zakazów: jest bowiem ograniczona do „wypadków istotnie uzasadnionych”, a uzależniona od zezwolenia Władz Ochrony Lasów.

Parcelacja ziemi wraz z lasem zależy tylko od zezwolenia Urzędów Ziemskich, ale wtedy nowopowstałe parcele leśne podlegają ochronie leśnej (jako „nieodosobnione”). Zresztą, o ile wiadomo, projektowane jest w najbliższym czasie uzależnienie tego rodzaju parcelacji także od zgody Ochrony Lasów.

Cały więc ruch parcelacyjny jest w ręku Rządu. Czy nie byłoby pilniejszym wprowadzenie ustawy o spółkach leśnych, niż nowe zakazy parcelacji?

W każdym razie, żadna ze spraw, poruszonych przez Związek Zawodowy Leśników, nie jest „koniecznością państwową”, jak tego chce memorjał. Dlatego też organizacje właścicieli lasów i Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich wypowiedziały się przeciwko postulatowi Związku Leśników.

\* \* \*

Dla orientacji podajemy omawiany memorjał Zw. Zaw. Leśników w oryginalnem brzmieniu.

Prezes Zw. Zaw. Leśników Prof. Inż. A. Schwarz złożył Panu Ministrowi Rolnictwa memorjał w sprawie nowelizacji rozporządzenia Pana Prezydenta o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa z dn. 24. VI. 1927 roku oraz ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28. XII. 1925 r.

Znowelizowane podług tego memorjału ustawy względnie nowe rozporządzenia unormowały-

by przede wszystkim uprawnienia osób do wykonywania zawodu leśnego. Z mocy ustawy o wykonywaniu zawodu leśnego, prawo wykonania samodzielnie prac techniczno-leśnych, w szczególności sporządzania planów gospodarstwa leśnego, oraz nadzoru techniczno-gospodarczego przysługiwałyby wyłącznie leśnikom z wyższym wykształceniem, posiadającym przepisaną praktykę. W związku z wykonywaniem zawodu leśnego wykonawczy personel leśny powinien mieć możliwość uzyskania odpowiednich kwalifikacyj zawodowych. W tym celu konieczna byłaby rozbudowa niższego szkolnictwa leśnego, niezależnie od istniejących szkół leśnych dla kandydatów do służby państwowej, względnie ustanowienie ogzaminów dla eksternów lub egzaminów wojewódzkich na wzór egzaminów lwowskich.

Pozatem w memorjale tym Związek Leśników domaga się nałożenia ustawowego obowiązku na właścicieli lasów, którzy nie posiadają wykształcenia leśnego, utrzymywania wykwalifikowanych leśników, względnie poddania gospodarstw leśnych pod fachowy nadzór inspekcyjny. Wymagany poziom wykształcenia leśników byłby uzależniony od obszaru majątku leśnego.

W dalszym ciągu memorjał porusza sprawę wykonywania kontroli gospodarki leśnej w lasach prywatnych, domagając się przy opinjowaniu planów gospodarstw leśnych i wniosków właściciela, udziału prócz samego właściciela jego prywatnych i fachowych doradców.

Parcelacja lasów ze zmianą lub bez rodzaju użytkowania winna być uzależniona wyłącznie od Zgody Władz Ochrony Lasów.

## Wyrok N. T. A. w sprawie ubezpieczenia wozaków

Jak zasadniczą jest dla przemysłu drzewnego sprawa przymusowego ubezpieczenia wozaków, dowodzi ogromne zainteresowanie wyrokiem N. T. Adm., wydanym w tej sprawie na podstawie skargi f-y Benedykt Krygier w Warszawie.

Dzięki uprzejmości zastępcy f-y Krygier p. Mec. Spotkowskiego możemy podać poniżej pełną treść wyroku wraz z motywami.

Orzeczeniem N. T. A. — kwestja ubezpieczenia wozaków została ostatecznie rozstrzygnięta.

Redakcja.

Najwyższy Trybunał Administracyjny  
L. Bej. 3416/29, 4093/29, 5357/29 5983/29,  
6475/29, 7030/29 i 115/30.

### W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Prezes Dr. Moraczewski i Sędziowie: Dr. Rappe, Dr. Bernaczek, Dr. Rybarzewski, Waśkowski, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego Przeorskiego, jako protokółanta, w sprawie ze skarg firmy: „D-H. B. Krygier“ w Warszawie na orzeczenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17 kwietnia 1929 r. L. 1459/U. II/29, z dnia 30 kwietnia 1929 r. L. 6733/U. II/28, z dnia 22 lipca 1929 r. 4268/U. II/29, z dnia 18 czerwca 1929 r. L. 2361/U. II., z dnia 29-go sierpnia 1929 r. L. 4899/U. II., z dnia 19 października 1929 r. L. 4898/U. II/29 i z dn. 19 października 1929 r. L. 4896/U. II/29 w przedmiocie ubezpieczenia od wypadków t. zw. „wozaków“, po przeprowadzonej dnia 13 marca 1931 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta, jakoteż wywodów zastępcy skarżącej firmy, adwokata Seweryna Spotkowskiego, zastępcy władzy pozwanej radcy ministerjalnego Eugenjusza Modlińskiego, oraz zastępcy osoby interesowanej trzeciej, adwokata Józefa Roślinowskiego, —

uchyla zaskarżone orzeczenia, jako prawnieniezasadnione, oraz zarządza zwrot wniesionych opłat.

### Powody.

Orzeczeniami z dnia 14 stycznia 1927 r. L. prot. 213717/26, z dn. 14 grudnia 1927 r. L. prot. 187541/27, z dnia 12 marca 1928 r. L. prot. 44563/28, z dnia 12 kwietnia 1928 r. L. prot. 18869/28, z dnia 22 sierpnia 1928 r. L. prot. 148701/28 i 154544/28 i z dnia 28 lutego 1929 r. L. prot. 15066/29 Zakład Ubezpieczeń od wypadków, wymierzając firmie „Dom Handlowy B. Krygier w Warszawie“ opłaty ubezpieczeniowe za odnośne okresy czasu, wliczył do policzalnych do ubezpieczenia zarobków robotników, zatrudnionych, w przedsiębiorstwach wymienionej firmy: „ścianianie i transport drzewa wraz ze składami w Gródku-Maniewiczach“, „ścianianie, składy i transport drzewa i tartak parowy w Jaślicach“, tartak parowy ze ścinaniem, transportem i składami drzewa w Bostyniu“, „ścianianie i transport drzewa wraz ze składami w Hieronimowie“ i „tartak parowy w Łuszczycy ze ścinaniem, składami i transportem drzewa“, — wypłaty, uskutecznione t. zw. wozakom czyli woźnicom, wynajętym wraz z zaprzęgiem do wozu ściętego i przetartego względnie obrobionego drzewa. Przeciw tym wymiarom wniosła firma do właściwych Wojewodów odpowiednie protesty. Jeden z tych protestów, mianowicie przeciw wymiarowi z dnia 14 stycznia 1927 r., został częściowo uwzględniony przez Wojewodę Wołyńskiego, który orzeczeniem z dnia 30 stycznia 1928 r. Nr. 567 uznał, że wymienieni wyżej „wozacy“ byli zajęci w przedsiębiorstwie nie na podstawie stosunku roboczego, lecz jako „samodzielni zatrudnieni“. Natomiast Wojewodowie: Białostocki orzeczeniem z dnia 22 października 1928 roku Nr. S. M. 6690/28, Lwowski orzeczeniem z dnia 20 lipca 1928 r. L. O. S. 8066 i Poleski orzeczeniami z dnia 13 czerwca 1929 r. Nr. P. 10/190 i z dnia 16 lipca 1927 r. Nr. P. D. 10/139, Nr. P. D. 10/201 i Nr. 10/203 — sprzeciwów firmy nie uwzględnili. Od orzeczenia Wojewody Wołyńskiego odwołał się Zakład Ubezpieczeń od Wypadków, a od orzeczeń Wojewodów Białostockiego, Lwowskiego i Poleskiego wspomniana firma do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które orzecz-

niem z dnia 17 kwietnia 1929 r. Nr. 1459/U. II/29 uwzględniło odwołanie Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, natomiast nie uwzględniło odwołań firmy orzeczeniami z dnia 30 kwietnia 1929 r. Nr. 6733/U. II/29, z dnia 18 czerwca 1929 r. Nr. 2361/U. II/29, z dnia 22 lipca 1929 r. Nr. 4268/U. II/29, z dnia 29 sierpnia 1929 r. Nr. 4899/U. II i z dnia 19 października 1929 r. Nr. 4896/U. II/29 i Nr. 4898/U. II, — uznając wozaków za podlegających ubezpieczeniu od wypadków narówni z innymi robotnikami, zatrudnionymi w prowadzonych przez firmę przedsiębiorstwach.

Wszystkie wymienione orzeczenia zaskarżyła wspomniana firma do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozważył, co następuje:

W myśl § 1 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków z 28 grudnia 1887 oraz § 1 ustawy z dnia 20 lipca 1894 r. w brzmieniu, ustalonym ustawą z dnia 7 lipca 1921 r. (Dz. Ust. poz. 413), ścinanie drzewa wraz z obrabianiem i transportem, oraz składami, prowadzonymi w wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, podlega obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków wszystkich zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie robotników i urzędników (bez względu na rodzaj ich zajęcia, przyczem za robotników względnie za urzędników w rozumieniu ustawy z dnia 28 grudnia 1887 r. według §1 tejeż mają być uważane także uczniowie, wolontariusze, praktykanci i inne osoby, które z powodu nieukończonego jeszcze wykształcenia nie pobierają żadnego lub pobierają niższe wynagrodzenie oraz krewni i powinowaci przedsiębiorcy zajęci w przedsiębiorstwie, chociażby bezpłatnie z wyjątkiem małżonka, a ponadto tak samo uważani być mają za robotników ubezpieczonych według tejeż ustawy więźniowie, zatrudnieni w przedsiębiorstwie, podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia. Z przytoczonych postanowień wynika, że poza pewną kategorią osób, pracujących bezpłatnie z własnej woli tudzież zatrudnionych przymusowo (więźniów), obowiązkowi ubezpieczenia w myśl § 1 cytowanej ustawy 1887 r., podlegają zasadniczo robotnicy i urzędnicy danego przedsiębiorstwa, którzy łącznie tworzą kategorię t. zw. pracowników zatrudnionych na podstawie umowy najmu pracy (locatio-conductio operarum), w przeciwstawieniu do osób, podejmujących się wykonania określonego przedsięwzięcia na podstawie t. zw. umowy o dzieło (locatio-conductio ope-

ris), zwanych ogólnie przedsiębiorcami. Pod robotnikiem więc dla braku specjalnej w danym wypadku definicji ustawowej należy w myśl zasad, wyżej wyłuszczonych, w znaczeniu ogólnem, powszechnie używanem, rozumieć osobę, która na mocy dobrowolnej dwustronnej umowy za określone wynagrodzenie oddaje do dyspozycji swego kontrahenta (pracodawcy) swoją pracę fizyczną. W takim też znaczeniu używa nazwy robotników dla oznaczenia osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, również i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. Ust. poz. 324), które w art. 2 ust. 2 stanowi, że robotnikami w rozumieniu tego rozporządzenia są pracownicy, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę z wyjątkiem pracowników umysłowych tudzież innych w tymże przepisie wyliczonych kategorii, przyczem samą umowę o pracę robotników określa art. 1 cytowanego rozporządzenia zgodnie z zasadami prawa cywilnego jako umowę, na mocy której robotnik zostaje przyjęty do wykonywania pracy na rzecz pracodawcy wzamian za umówione wynagrodzenie. Z powyższego wynika, że istotną cechą umowy o pracę charakteryzującą robotnika, stanowi indywidualno-osobista zależność jego od pracodawcy, polegająca na tem, że robotnik, oddając swoją pracę do dyspozycji pracodawcy, wykonywa ją według wskazówek tegoż, podporządkowując się całkowicie jego rozkazom i nie może bez zgody pracodawcy zastąpić się inną osobą (A. Colin et H. Capitant cours elementaire de droit civil francais 1924 r. t. II. str. 587, Szerszniewicz: Uczeńnik ruskawo graždanskawo prawa 1905 r. str. 540). Otóż ten stosunek osobistej zależności służbowej, jaki istnieje pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, w odniesieniu do t. zw. wozaków w danym przypadku nie zachodzi. Jak wynika bowiem z twierdzeń strony skarżącej, przez władzę pozwaną nie zaprzeczonych, „wozacy“ byli właścicielami gospodarstw rolnych, którzy za umówione wynagrodzenie podjęli się samodzielnie wykonania na własny rachunek dla skarżącej firmy określonego przedsięwzięcia, a mianowicie wywozu własnymi środkami przewozowemi wyprodukowanego przez firmę materiału drzewnego z miejsca jego produkcji do stacyj kolejowych. Pomiędzy skarżącą firmą, a wozakami została więc w danym wypadku zawarta umowa

# Nordische Aussenhandels - Aktiengesellschaft Sp. Akc.

28/D

## BERLIN W 50

Ansbacherstrasse Nr. 16

## ZAKUP MATERJAŁÓW EKSPORTOWYCH

o przewóz, który sam w sobie mógłby przy zachodzących warunkach stanowić samoistną gałąź przemysłu (art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, Dz. Ust. poz. 468, art. 1 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym Dz. Ust. poz. 550, art. 1738 punkt 3 t. X. cz. I. Zb. Pr. B. ces. ros.). Potwierdza to również i judykatura Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzekł w wyrokach swych z dnia 14 maja 1929 r. L. Rej. 1620/27 i z dnia 29 października 1929 r. L. Rej. 3578/27, — że wozacy, jako właściciele odnośnych środków przewozowych, trudniący się wywozem w celach zarobkowych a zatem prowadzący to na swój własny rachunek, nie zaliczają się do robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie eksploatacji (wyrębu) lasu. Kwestja niewykupienia przez wozaków właściwego patentu przemysłowego, uprawniającego ich do wykonywania swej czynności, oraz kwestja zakresu odpowiedzialności ich za powierzony im do wywozu materiał jest obojętna dla sprawy, albowiem nie patent decyduje o istnieniu i charakterze przedsiębiorstwa przemysłowego też wykupienie patentu właściwej kategorii jest

uzależnione od istnienia i rodzaju danego przedsiębiorstwa, a niewykonanie tego obowiązku skutkuje jedynie dla właściciela odpowiedzialność karno-skarbową, lecz nie pozbawia go charakteru przedsiębiorcy; zakres zaś odpowiedzialności cywilnej przedsiębiorcy przewozowego za powierzone mu towary również nie jest istotnym dla ustalenia charakteru umowy, gdyż może być rozmaicie modyfikowany przez kontrahentów. Zaliczenie więc w tych warunkach „wozaków“ do liczby robotników, zatrudnionych w prowadzonym przez skarżącą firmę przedsiębiorstwie nie znajduje uzasadnienia w ustawie, wobec czego należało, kierując się powyższymi rozważaniami, uchylić zaskarżone orzeczenie, jako prawnie nieuzasadnione.

Zwrot opłaty opiera się na art. 26 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. Ust. poz. 400 z roku 1926).

Warszawa, dnia 13 marca 1931 r.

P o d p i s y: (—) Dr. Moraczewski, (—) Dr. Rappe,  
(—) Dr. Bernaczek, (—) Dr. Rybarzewski,  
(—) Waśkowski.

## Zalesienie nieużytków - zalesienie zrębów

1) Rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. Nr. 57, poz. 504), w art. 6 normuje zalesienie gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanu, nie dotyczy zaś cyt. przepis takich gruntów, które nie były leśniami, lecz zostały do zalesienia przeznaczone, jako uznane przez właściwą władzę za nienadające się do innej uprawy, niż leśna.

2) Pociągnięcie właściciela (administratora) lasów, posiadających zatwierdzony plan gospodarczy, do odpowiedzialności z art. 40 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, poz. 504, za nieuszkodzenie sztucznego zalesienia wyrabanej działki lasu, wymaga stwierdzenia, że w swoim czasie wydana została odnośna decyzja władz co do sztucznego zalesienia, albo że odpowiedni nakaz zamieszczono w samym planie leśnym, tudzież, że pomimo upływu 3 lat od dnia 1 czerwca roku następnego, po uprawomocnieniu się decyzji lub planu, zalesienia sztucznego nie dokonano.

Orzeczenie izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 25 listopada 1930. II. 1. K. 1228/30.

1. Kasacja zarzuca: a) obrazę art. 358 i 377 k. p. k. w związku z art. 6, 40 i 52 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, poz. 504, przez pominięcie wywodów prawnych obrony, że art. 5 i 6 rozp. Prez. Rzp., poz. 504, odnoszą się do lasów, posiadających zatwierdzone plany gospodarstwa leśnego, co wynika zarówno z braku odpowiedniego zastrzeżenia w powyższych artykułach, jak i z rozp. Min. Roln. z 1 lipca 1927, poz. 521, które wyraźnie wyłącza z podziałania art. 2—6 rozp. Prez. Rzp. te lasy, nieobciążone służebnościami i nieuznane za ochronne, których obszar w województwie łódzkim wynosi mniej niż 5 ha, tudzież przez skazanie oskarżonego z art. 40 rozp. Prez., pomimo że wykroczeniem z tego artykułu może być niezalesienie gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanu, mimo upływu 3, względnie 6 lat, jak to wynika z art. 6 i 52 rozp. Prez., następnie, że plan gospodarstwa leśnego dla danego majątku województwo łódzkie zatwierdziło dopiero 30 listopada 1927, dalej — że obszar leśny wynosi 145,71 ha i wreszcie, że protokół o braku zalesienia na poszczególnych działkach był sporządzony w dniu 23 lipca 1929, wobec czego, w związku z pozbawieniem działek drzewostanu przed 1 lipca 1927, sankcja karna z art. 40 rozp. Prez. Rzp. nie może mieć zastosowania do oskarżonego przed 1 lipca 1933,

względnie 1 lipca 1931; b) obrazę art. 358 i 377 k. p. k. przez uzasadnienie obowiązku zalesienia poręby Nr. 1 o powierzchni 2,32 ha powołaniem się na plan gospodarstwa leśnego, zatwierdzony 30 listopada 1927, pomimo że w planie tym o zalesieniu tej właśnie poręby niema mowy.

2. W dniu 23 lipca 1929 komisarz Ochrony Leśnej sporządził protokół lustracji majątku, w którym, między innymi, stwierdził, że w miejscowym lesie, posiadającym zatwierdzony plan gospodarstwa leśnego na 10-letni okres gospodarczy od 1927/8 do 1936/7, przypadają według planu do zalesienia wiosną 1928 3,18 ha gruntów leśnych w oddziałach 5f, 5g i 5k, wiosną zaś 1929 2,05 ha w oddziale 1c oraz 4,25 ha wyeksploatowanego zimą 1927/8 cięcia Nr. 1, z czego zalesiono jedynie 1,93 ha, nie zalesiono natomiast 2,32 ha powyższego cięcia. Na mocy protokołu Starostwo Wieluńskie wydało przeciw pełnomocnikowi właściciela majątku orzeczenie karne, oparte na art. 40 rozp. Prez. z 24 czerwca 1927, poz. 504. Oskarżony, który na rozprawie administracyjnej tłumaczył się niemożnością dokonania zalesienia z powodu braku sadzonek, odwołał się od orzeczenia starostwa do Sądu Okręgowego w Kaliszu, tłumacząc się w dalszym ciągu w ten sam sposób, nie kwestionując zasadniczo obowiązku zalesienia działek lasu.

Na rozprawach odwoławczych obrońca oskarżonego również nie kwestjonował powyższego obowiązku. S. O. uznał winę oskarżonego za udowodnioną co do niezalesienia 2,05 ha w oddziale 1c i 2,32 ha w porębie Nr. 1 i skazał go na mocy art. 40 rozp. Prez. Rzp. z 24 czerwca 1927, powołując się w uzasadnieniu wyroku na plan gospodarstwa leśnego, jako źródło obowiązków oskarżonego co do zalesienia, oraz na protokół lustracji, jako dowód niezalesienia.

Jak widać z zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki w Łodzi w dniu 30 listopada 1927 planu urządzania gospodarstwa leśnego dla danego majątku, działka 1c, o przestrzeni 2,05 ha, stanowi pole orne, przeznaczone do zalesienia jako zalesione, wskazana jest ona również w działale IV planu, stanowiącym „wykaz powierzchni do zalesienia i zagajników do uzupełnienia“, jako ulegająca zalesieniu w 1929. Co do poręby w 1927/28, o przestrzeni 4,25 ha, dozwolonej do cięcia na mocy orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego, plan leśny nie zawiera wzmianki o terminie jej zalesienia, cały zaś szczegółowy wykaz cięć (dz. III planu) nie zawiera nawet rubryki dla wpisania dat zalesienia; jest to zgoła zrozumiałe, ponieważ decyduje o tem samo rozp. Prez. z 24 czerwca 1927 w art. 6.

3. Powołany art. 6 rozp. Prez. normuje sposób zalesienia gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanu, czy to na skutek wyrębu, czy też innej okoliczności, która spowa-

dowała usunięcie drzewostanu, czyli nie dotyczy takich gruntów, które nie były leśnemi, lecz były do zalesienia przeznaczone, jako uznane przez właściwą władzę za nadające się do innej, niż leśna, uprawy (art. 7 rozp.). Odnośna decyzja władzy powinna znaleźć swój wyraz w planie urządzenia gospodarstwa leśnego (art. 8 rozp.), wobec czego termin zalesienia z natury rzeczy, sztucznego, wskazany w planie, ma moc obowiązującą dla właściciela gruntu, niedotrzymanie zaś jego ściągą na winnego odpowiedzialność z art. 40 rozp. Prez., wobec czego zastosowanie tego przepisu prawa do niezalesienia przez oskarżonego w 1929 przestrzeni 2,05 ha w oddz. 1c jest zgodne z ustawą. Nie przesy temu bynajmniej, wbrew wywodom kasacji, rozp. Min. Roln. z 1 lipca 1927, poz. 521, w którym mowa o odosobnionych lasach lub gruntach leśnych o obszarze poniżej 5, względnie 10 hektarów, nie zaś o częściach większych obszarów, jak to zachodzi w sprawie niniejszej.

4. Przechodząc z kolei do kwestji niezalesienia 2,32 ha przestrzeni na porębie Nr. 1 z 1927/8, stwierdzić należy, że art. 6 rozp. Prez. kasacja bezasadnie powiązała z art. 52 rozp., ten ostatni bowiem artykuł dotyczy gruntów leśnych pozbawionych drzewostanu przed 1 lipca 1927 (art. 62 rozp.), nie zaś gruntów, na których dokonano cięcia po tym terminie. Na mocy art. 6 rozp. zalesienie gruntów, pozbawionych drzewostanu w drodze wyrębu, dokonywa się albo w sposób naturalny (przy pomocy pozostawionych w tym celu nasienników), albo w sposób sztuczny, jeśli zaś się naturalny zawiedzie w całości lub w części. Decyzja co do konieczności dokonania zalesienia sztucznego należy do właściwości starostów (art. 25 rozp.) i ulega wykonaniu przez osoby zainteresowane przed upływem lat 3, licząc od 1 czerwca roku następnego z tem, że zaniedbanie tego obowiązku uprawnia władzę do zarządzenia zalesienia na koszt właściciela. Niezależnie od tego i, wbrew twierdzeniu kasacji, sprawcy zaniedbania grozi odpowiedzialność karna z art. 40 rozp. Prez., czemu nie stoi zgoła na przeszkodzie użycia w rzezonym artykule wyrazów „winni naruszenia przepisów obowiązujących o sztucznym zalesieniu gruntów leśnych”, a to dla braku w rozp. Prez. jakiegokolwiek przepisu, któryby nakazywał sam przez się sztuczne zalesienie bez uprzedniej decyzji w tej mierze władz administracyjnych, wobec czego

przez wyrazy „przepisy obowiązujące” należy rozumieć odpowiednie nakazy władz, czy to wydane w trybie art. 6 rozp., czy też zamieszczony w myśl art. 8 w planie urządzenia gospodarstwa leśnego.

5. Na mocy powołanego art. 8 rozp. Prez. w planie leśnym może być zamieszczony i nakaz co do sposobu zalesienia, wobec czego w związku z powołaniem w art. 6, że decyzja co do zalesienia sztucznego może być wywołana, między innymi, uznaniem zalesienia naturalnego za niemożliwe, należy uznać, że niemożliwość zalesienia naturalnego działki, na której dokonano wyrębu, może wywołać nie tylko wydanie specjalnej ad hoc decyzji, lecz i zamieszczenie odnośnego nakazu w samym planie leśnym, wykonanie zaś tego nakazu ulega tym samym sankcjom, co i wykonanie tej specjalnej decyzji władz leśnych (przymusowe zalesienie — ustęp ostatni, art. 6 — i odpowiedzialność karna — z art. 40). Z tych zasad wynika, że pociągnięcie właściciela (administratora) lasów, posiadających zatwierdzony plan gospodarczy, do odpowiedzialności z art. 40 rozp. Prez. za nieuszkodzenie sztucznego zalesienia wyrabanej działki lasu, wymaga stwierdzenia, że w swoim czasie wydana została odnośna decyzja władz co do sztucznego zalesienia (art. 6 rozp.), albo że odpowiedni nakaz zamieszczony w samym planie leśnym (art. 9 rozp.), tudzież — że pomimo upływu lat 3 od dnia 1 czerwca roku następnego, po uprawomocnieniu się decyzji lub planu, jako terminu ulgowego, zamieszczonego w ustępie 2 art. 62, zalesienia sztucznego nie dokonano.

6. W sprawie niniejszej S. O. nie ustalił ani jednego z tych warunków i pominął ujawnione w materiale sprawy okoliczności, że plan leśny nie zawiera nakazu co do sposobu zalesienia działek powyrębowych i że skoro wyrębu dokonano w sezonie 1927/8, to w dacie wytoczenia sprawy karnej okres trzyletni do sztucznego zalesienia jeszcze nie upłynął. Skazanie w tych warunkach oskarżonego za niezalesienie poręby Nr. 1, o powierzchni 2,32 ha, nie znajduje usprawiedliwienia w ustawie i stanowi obrzę art. 40 rozp. Prez. z 24 czerwca 1927, poz. 504, w związku z art. 6 i 8 tegoż rozp. oraz art. 358 i 377 k. p. k., wobec czego zaskarżony wyrok nie może się utrzymać w mocy orzeczenia sądowego odnośnie do skazania oskarżonego za niedokonywanie przez niego zalesienia wymienionej działki.

## Międzynarodowy Kongres Drzewny i Leśny w Paryżu

Od Naczelnego Dyrektora „Comité des Bois” p. Pierre Rosenmark otrzymaliśmy materiał informacyjny dotyczący prac Kongresu Drzewnego i Leśnego w Paryżu, który poniżej zamieszczamy. P. Pierre Rosenmark jest wybitnym przemysłowcem drzewnym, pod którego przewodnictwem będą się toczyć obrady sekcji III w grupie III, obejmujące stosunki międzynarodowe w dziale drzewnictwa.

Redakcja.

Z okazji urządzenia w Paryżu Międzynarodowej Wystawy Kolonialnej odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Drzewny i Leśny w czasie od 1—5 lipca br.

Organizacja Kongresu spoczywa w ręku „Touring Club de France”, przy współpracy Naczelnnej Dyrekcji Wód i Lasów, Naczelnnej Dyrekcji Wiedzy Technicznej, Agronomicznego Instytutu Badawczego, Komitetu Narodowego dla drewna kolonialnego i grupy drzewnej (XXVI) w Zrzeszeniu Producentów Francuskich.

Celem Kongresu jest uzyskanie łączności z całym światem w dziale leśnictwa, produkcji i konsumpcji drewna.

Podczas obrad Kongresu będą poruszone zagadnienia natury gospodarczej, technicznej, przemysłowej i handlowej i będą rozważane możliwości ujęcia ich w ramy międzynarodowej konwencji oraz stworzenie standaryzacji sortymentów drzewnych.

Dalej przedmiotem obrad Kongresu będą reformy ustawodawstwa i przepisów administracyjnych dotyczących utrzymania, uszlachetnienia i odnowienia lasu, podniesienie nadmiernie wytrzebionych gospodarstw leśnych oraz zalesienie nieużytków.

W Kongresie mogą brać udział francuscy i zagraniczni uczestnicy. O kartę uczestnictwa należy się zwrócić do sekretarza Komitetu Wykonawczego francuskiego Touring Clubu (Touring Club de France, 65, Avenue de la Grande — Armée, Paris 16e) w piśmie tem należy podać sekcję Kongresu, w którego pracach jest się najbardziej zainteresowanym, załączając 50 fr.

Przedsiębiorstwa, Syndykaty i Związki są uprawnione do uczestnictwa w Kongresie i mianowania swoich delegatów. Opłatę 50 fr. oblicza się za każdą zgłoszoną osobę.

Członkowie rodziny uczestnika Kongresu mogą być obecni na Kongresie za opłatą 20 fr. Po przyjęciu zgłoszenia będą wydane imienne karty uczestnictwa, które będą uprawniać do brania udziału w konferencjach, otrzymywania komunikatów z zebrań i uczestnictwa w przyjęciach, wycieczkach itd.

Koszta wycieczek nie są pokryte w opłacie 50.— wzgl. 20.— fr., każdy uczestnik płaci tylko za tę wycieczkę w której bierze udział.

### Program Kongresu.

**Środa, 1 lipca.** Przedpołudniem: Otwarcie Kongresu przez Ministra Rolnictwa. Popołudniem: Obrady. Wieczorem: Oficjalne przyjęcie uczestników Kongresu.

**Czwartek, 2 lipca:** Obrady.

**Piątek, 3 lipca:** Podróż do Le Havre, zwiedzanie wolnego portu, przyjęcie uczestników Kongresu przez Dyrekcję wolnego portu. (Koszta wycieczki, wraz ze wszelkimi wydatkami wynoszą 100 fr.).

**Sobota, 4 lipca:** Obrady.

**Niedziela, 5 lipca:** Zamknięcie obrad. Popołudniem: Przyjęcie w pałacu drzewnym i zwiedzenie wystawy kolonialnej. Wieczorem: Bankiet dla uczestników Kongresu.

Szóstego dnia będzie urządzona autami wycieczka w Alpy, trwająca tydzień. (Koszta wycieczki tej wynoszą 900 fr. wraz ze wszelkimi wydatkami.)

Prace Kongresu są podzielone na cztery grupy.

**Grupa I** obejmuje drewno strefy zwrotnikowej i podzwrotnikowej i rozpada się na 5 następujących sekcji: 1) Leśnictwo i technologia. 2) Produkcja. 3) Transport. 4) Handel. 5) Użytkowanie.

**Grupa II** obejmuje leśnictwo, technikę leśną i patologię leśną i rozpada się na 4 następujące sekcje: 1) Technika leśna, leśnictwo, ekonomja i ustawodawstwo leśne. 2) Zalesianie i wielkie prace leśne. 3) Lasy prywatne, kwestje podatkowe i ochrona lasów przed pożarami. 4) Patologia leśna.

**Grupa III** obejmuje dział przemysłu i handlu drzewnego oraz stosunki międzynarodowe; rozpada się na 6 sekcji: 1) Eksploatacja. 2) Transport. 3) Stosunki międzynarodowe. 4) Użytkowanie drewna. 5) Meblarstwo. 6) Ustawodawstwo robotnicze i ubezpieczenie od wypadków.

**Grupa IV** obejmuje szkolnictwo techniczne i obejmuje 4 sekcje: 1) Szkolnictwo techniczne w dziale eksploatacji leśnych (wyrab. korowanie, wywózka, kubikowanie drewna). 2) Szkolnictwo techniczne w dziale obróbki drewna (tarcie, lupanie, luszczanie). 3) Szkolnictwo techniczne w przemyśle drzewnym (ciesielski, stolarski, parkietowy, karpocerski, muzyczny, siodlarski, zabawek drzewnych, krzesła). 4) Szkolnictwo techniczne w przemyśle przetwórczym drewna (papiernie, tekturownie, terpentyniarstwo, karbonizacja, destylacja).

Korespondencję, dotyczącą udziału w pracach poszczególnych grup Kongresu należy skierować pod następującym adresem:

dla grupy I — M. Martelli, 60, Rue Taitbout, Paris (9e)

dla grupy II — M. Cuinier, directeur de l'Ecole Nationale des Eaux et Forêts, Nancy.

dla grupy III — M. Vasse, 163, Rue Saint-Honoré, Paris (1-er)

dla grupy IV — M. Luc, Directeur Général Adjoint de l'Enseignement Technique, Ministère de l'Instruction Publique, Rue de Grenelle, Paris (7e).

W myśl art. 9 regulaminu obrady i wszelkie komunikaty Kongresu będą podawane w języku francuskim. Ci z pośród zagranicznych delegatów, którzy nie będą mogli swego poglądu wyrazić w języku francuskim, będą uprawnieni do użycia swego języka narodowego.

Zgłoszone referaty nie mogą przekraczać 400 wierszy i powinny być napisane drukiem maszynowym po jednej stronie papieru (druga strona czysta). Ponadto na oddzielnym arkuszu należy zamieścić krótkie streszczenie.

Nadsyłać prace i uczestniczyć w debatach mają prawo tylko członkowie Kongresu. Uczestnicy Kongresu, którzy chcą zabrać głos w dyskusji, mogą to uczynić tylko w obrębie swej sekcji. W tym celu należy odnieść się do przewodniczącego danej sekcji i podać na piśmie swe nazwisko. Każdy z uczestników ma prawo zabierać tylko dwa razy głos w dyskusji na tensam temat, a każde przemówienie może trwać najwyżej 10 minut.

W różnych sekcjach powzięte uchwały będą przedłożone do zatwierdzenia Kongresowi. W ciągu obrad odbędą się dwa posiedzenia plenarne Kongresu, pierwsze w dniu otwarcia i drugie w ostatnim dniu konferencji.

Największe znaczenie będą posiadać obrady sekcji 3 w grupie trzeciej, obejmującej stosunki międzynarodowe. Jak na wstępie zaznaczyliśmy, przewodnictwo obrad spoczywa w rękach p. Pierre Rosenmarka, Naczelnego Dyrektora des Comités de Bois, któremu zawdzięczamy informację dotyczące prac Kongresu.

Program prac tej sekcji został już ułożony i przedstawia się następująco:

### I.

Exposé z wyników osiągniętych na Kongresach odbytych ostatnio w Lionie, Rzymie i Bratislavie.

### II.

#### Przegląd sytuacji.

- Czemu należy przypisać kryzys w przemyśle i handlu drzewnym?
- Czy obecna sytuacja zależy od układu stosunków w drzewnictwie, czy też podlega ogólnemu kryzysowi światowemu?
- Czy występuje w tym wypadku periodyczny lub rytmiczny kryzys, jaki zna przemysł i handel drzewny, występujący w dość regularnych okresach czasu — 1900 — 1097 — 1913 — 1921, czy też zjawisko to jest wywołane nowymi ekonomicznymi przyczynami?

### III.

#### Ogólna organizacja przemysłu i handlu drzewnego.

- Konieczność stworzenia faktycznej statystyki produkcji w każdym kraju i ustalenie wewnętrznej konsumpcji różnych rynków.
- Wytworzenie równowagi między produkcją a konsumpcją przy pomocy prac statystycznych.
- Zastosowanie technicznych i komercyjnych środków, aby przemysł drzewny, — przy uwzględnieniu jego specyficznego charakteru, oraz rozrzucenia tartaków — podnieść na poziom wielkiego przemysłu światowego.

### IV.

#### Właściwa organizacja.

- Systemy sprzedaży drzewostanów w każdym kraju. Proponowane środki i drogi, aby producenci, — którzy jak każdy przemysłowiec, przy sprzedaży musi zwalczać konkurencję — nie musieli także toczyć walki konkurencyjnej przy zakupie.
- Rola pośredników przy międzynarodowych transakcjach. Oportunizm w ustaleniu zasad, w tym kierunku aby je ujednostajnić i interwencję tych pośredników ograniczyć, którzy nie dają dostatecznej gwarancji.
- Rozdział towaru w ten sposób, aby pewne firmy nie mogły w równej mierze oferować swych produktów konsumentowi, kupcowi i importerowi. Możliwość założenia listy producentów i pośredników, którzy zobowiązują się rozciągnąć swoją działalność handlową tylko w stosunku do kupców i importerów drewna.

## Czy W Panu wiadomo...?

że

WIELKA BRYTANJA buduje rocznie ca. 180.000 domów?

WIELKA BRYTANJA importuje rocznie za 45 milj. £ drewna wszelkiego rodzaju?

WIELKA BRYTANJA jest największym importerem drewna świata?

WIELKA BRYTANJA posiada jedyny organ fachowy angielsko-niemiecki, poświęcony importowi drewna z Europy Środk?

Ten dwujęzyczny organ fachowy utrzymuje specjalną obsługę klientów, która W Panu udzieli bezpłatnie wszystkich informacji potrzebnych w interesach eksportowych?

W Panu może za pomocą tej obsługi klientowskiej asekurować i eskontować weksle po taniach stawkach?

Na żądanie otrzyma W Pan bezpłatnie numer okazowy?

Prosimy pisać natychmiast do

**Plywood and Timber World inc. Britischer Holzmarkt**

London E. C. 4 — 145 Fleet Street

Jedyny organ fachowy angielsko-niemiecki dla popierania angielsko kontynentalnego obrotu drzewnego.

Korzyści i straty z tego rodzaju innowacji w handlu drzewnym.

## V.

**Zamierzone cele.**

- Czy kontyngentowanie światowej produkcji drzewnej może być przedsięwzięciem realnym i korzystnym?
- Czy byłoby pożądanym, aby dla każdego kraju eksportującego drewno, ustalić pewną ilość maksymalną produkcji? Czy zamiast tego nie byłoby lepiej dla każdego kraju ustalić globalny kontyngent, który można by do poszczególnych krajów eksportować i który nie mógłby być przekroczony, nawet w tym wypadku, gdyby który inny kraj nie mógł wchłonąć przynależnego tonażu?
- Czy w obecnej sytuacji w przemyśle i handlu drzewnym będzie możliwym wprowadzenie tego rodzaju reglamentacji rynkowej? Czy taka reglamentacja może być przeprowadzona z inicjatywy istniejących dużych syndykatów, czy też należy domagać się w tej dziedzinie kontroli ze strony państwa? Porównanie korzyści obu systemów.
- Czy nie należy obawiać się, że brane w rachubę kontyngentowanie, wywoła podniesienie cen drewna, a w dalszym ciągu czy w następstwie tego nie wystąpi niebezpieczna konkurencja z drzewem przez stosowanie środków zastępczych?
- Czy należałoby doradzać wprowadzenie maltmianizmu w produkcji drzewnej, czy też nie należy się wysilać, aby podnieść konsumpcję drewna, a mianowicie przez definitywne obniżenie cen sprzedażnych, które mogą być osiągnięte przez ulepszenie techniki i dzięki metodycznej i racjonalnej organizacji zbytu.

## VI.

**Widoki na przyszłość.**

- Jak będzie się przedstawiać w najbliższym czasie sytuacja na rynkach drewna miękkiego i twardego, jeżeli w obecnej sytuacji nie będą użyte żadne środki, zmierzające do poprawy.

## VII.

**Poprawa i środki zaradcze.**

(Poniższe propozycje nie są wyczerpane.)

## 1. Z punktu widzenia technicznego.

- Polepszenie transportów. Projektowane porozumienie z towarzystwami żeglugi i dróg żelaznych, aby uzyskać rzeczywiste i praktyczne gwarancje za niedomaganie i braki.
- Ustalenie typów kontraktów zakupów i sprzedaży, które byłyby przedłożone wszystkim zainteresowanym do aprobaty.
- Definitywna klasyfikacja towaru każdego pochodzenia dla wszystkich gatunków drewna.
- Niechęć roztoczenia w każdym kraju, za pośrednictwem dużych syndykatów producentów dobrowolnej ale płatnej kontroli co do jakości i wymiarów eksportowanych materiałów drzewnych. Powołanie w tym celu korporacji zaprzysiężonych odbiorców drewna (brakarzy) w rodzaju „inspektorów” w „National Hardwood Cumber Association” w Stanach Zjednoczonych.
- Sąd polubowny do załatwiania kwestyj spornych w każdym kraju. Międzynarodowy sąd polubowny — międzynarodowa reglamentacja celem szybkiego prowadzenia postępowania w sądach polubownych — i środki zapewnijające wykonanie wyroku.
- Ewentualne założenie dla każdego kraju listy producentów i kupców, (pod egidą poważnych stowarzyszeń fachowych), którzy zgóry uznają wyroki sądu polubownego i zobowiązują się poddać jego uchwałom.

## 2. Postanowienia ogólne.

- Założenie „ośrodków informacyjnych” dla każdego kraju, opartych na tej samej zasadzie i poparte takimi samymi dowodami.
- Prowizoryczne porozumienie regionalne między krajami produkującymi drewno, a z kolei między grupami producentów Europy. Porozumienie co do odbioru drewna między krajami konsumcyjnymi, leżącymi na tych samych szlakach przewozowych.

- Powołanie do życia międzynarodowej organizacji, która pozostawałaby w stałej łączności z t. zw. „ośrodkami informacyjnymi”, a której zadaniem byłoby przedstawiać roczne zapotrzebowanie różnych krajów odbiorczych i zdolność produkcyjną krajów eksportujących drewno.

Zadaniem tej organizacji będzie opracowanie ogólnego planu i obranie metod, aby produkcję drewna i konsumpcję zharmonizować oraz wprowadzenie na rynek drzewny dyscypliny.

## Sprzedaż dębiny w Lasach Państwowych

**Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych w Warszawie** sprzedała 1) firmie **Maurycy Kopelman, Eksport Drzewa Lwów**, 2) firmie **Joachim Thorn, Lwów**, 3) firmie **L. Seelig i Syn, Przemysł Drzewny, Lwów**, każdej na oddzielną umowę, dębiny użytkową w stanie okrągłym w ogólnej ilości około **22.000 m<sup>3</sup>**. Dębina powyższa pochodzi z Nadleśnictw, podległych Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku. W ilości tej mieści się około 3.000 m<sup>3</sup> dębiny I klasy o średnicy zrównanej powyżej 30 cm, około 6.000 m<sup>3</sup> II klasy i około 13.000 m<sup>3</sup> dębiny III klasy, o średnicy zrównanej powyżej 24 cm.

Ceny uzyskane za dębiny I kl. o średnicy 50 cm i powyżej wahają się w granicach 160 do 182.50 zł, o średnicy od 40—49 cm 120 do 137.50 zł, o średnicy od 40—49 cm 120 do 137.50 zł, o średnicy od 30—39 cm — 80 do 92 zł; za II klasę uzyskano cenę w granicach 55 do 66.10 zł za 1 m<sup>3</sup>; za III klasę 35.20 do 38.80 zł — wszystko za 1 m<sup>3</sup>, loko wagon na stacjach normalnotorowych, względnie loko skład na tartaku państwowym w Kiwercach.

## WYDAWNICTWA

**Zdzisław Górniewicz**, radca ministerjalny: „Zakłady Piętrzące wodę” (przepisy prawne) Wydawnictwo „Polityki Rolnej” Warszawa 1931 rok.

Zakładów piętrzących wodę, jak młynów i tartaków wodnych zakładów elektryfikacyjnych o sile wodnej, spiętrzeń wody dla celów rybołówstwa jest w Polsce z górą 8.000. Podstawą ich istnienia jest zużytkowanie wody regulowane przepisami ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. Ustawa ta jednak bynajmniej nie odznacza się jasnością, nadto, jako wzorowana na wzorach zachodnich, wprowadziła pojęcia dość obce zarówno poprzedniemu obowiązującemu w tej mierze w poszczególnych dzielnicach Polski ustawodawstwu jak też przekomaniom zwyczajowym, w interesowanych kołach naszej ludności. To też stosowanie tej ustawy w praktyce natrafia na niezwykle trudności nawet dla władz i urzędów wodnych; właściciele zaś zakładów piętrzących są poprostu w najważniejszych sprawach swego zawodu zupełnie nieświadomieni: To też z uznaniem należy powitać wymienioną w nagłówku pracę radcy ministerjalnego w Ministerstwie Robót Publicznych p. Zdzisława Górniewicza, autora poprzednich prac z dziedziny ustawy wodnej: wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa „Spółek wodnych” „Ustawy wodnej wobec interesów rolnika” i t. d. — Praca zawiera wyczerpujący komentarz do części ustawy wodnej, dotyczących zakładów piętrzących wodę, przedruk tych części w brzmieniu obecnie obowiązującym i alfabetyczne skrowidze do komentarza i ustawy. Podręcznik ten jest wprost niezbędny dla każdego właściciela zakładu piętrzącego i dla gminy w której takie zakłady się znajdują, bardzo pomocny dla władz i urzędów wodnych. Właściciele naszych tartaków wodnych znajdują w książce tej dostateczne wskazówki, jak postępować należy w sprawach związanych z prowadzeniem ich zakładu wodnego.

## Ceny drewna polskiego w maju.

Gatunek	SORTYMENT	Jednostka	Warszawa		Rynek eksport. przeciętne ceny	
			hurtowo loco wagon	loco skład detal.	loco wagon stacja	cena
Sosna	bloki okr. od 30 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	zł —	zł —		zł 50
	dłużyce (sztuka przec. 1 m <sup>2</sup> ) . . . . .	"	—	—		zł 20—22
	bloki tarte . . . . .	"	—	—	zał.	sh. 58—63
	deski i bale stolarskie . . . . .	"	95—100	125		—
	" stolarskie boczne bez sęków . . . . .	"	—	—	st. gr.	mk. 55—60
	" środkowe . . . . .	"	—	—	zał.	zł 65
	" i bale ang. u. s. 3 × 9" . . . . .	1 std.	—	—	Gdańsk	£ 8.—
	bale ang. u. s. 8" . . . . .	"	—	—	"	£ 7.5
	" " " 7" . . . . .	"	—	—	"	£ 6.17
	" " " 6 i 6,5" . . . . .	"	—	—	"	£ 6.7
	deski obrzynane 1/2" . . . . .	1 m <sup>3</sup>	50	—		—
	" " 1/4" i 3/4" . . . . .	"	50	—		—
	" " 5/4" i 6/4" . . . . .	"	55	—		—
	bale obrzynane 2", 2 1/2", 3" . . . . .	"	65	—		—
	deski wagonowe niem. . . . .	"	—	—		—
	bale wagonowe niem. . . . .	"	—	—		—
	kantówka obrz. niewym. . . . .	"	60	—		—
	" wym. dł. do 7 m. s. do 20 cm . . . . .	"	70	—		—
" ciosana . . . . .	"	40—45	—		—	
łaty (również świerkowe) . . . . .	"	70	—		—	
deski heblowane i szpuntowane . . . . .	"	72—75	—		—	
słupy telegraficzne i maszty . . . . .	"	—	—	zał.	sh. 15—16	
kopalniaki . . . . .	"	—	—	"	\$ 2.—	
sleepry . . . . .	1 szt.	—	—	Gdańsk	sh 5.3	
podkłady I-szy typ . . . . .	"	—	—	gran.	—	
Świerk	dłużyce . . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—	zał	sh. 10—11
	deski u. s. . . . .	1 std.	—	—	Gdańsk	£ 7.10
	bale 9" i 11" u. s. . . . .	"	—	—	Gdańsk	£ 8.—
	papierówka . . . . .	1 mp.	—	—	zał.	\$ 1.20
Dąb	bloki fornierowe I-szej kl. . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—	zał.	£ 6.—
	" od 50 cm wzwyż I-szej kl. . . . .	"	—	—	"	£ 3.5
	" od 40 do 49 cm " " . . . . .	"	—	—	"	£ 3.—
	" od 30 do 39 cm " " . . . . .	"	—	—	"	£ 2.—
	materiał tarty odziomkowy w blok. . . . .	"	—	—	Gdańsk	£ 4.15
	" stolarski wszystkich grub. . . . .	"	140—145	—	"	—
	" 1" posadzkowy . . . . .	"	—	70—75	"	—
	kłocę belgijskie . . . . .	1 szt.	—	—	"	—
	towar paryski . . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—	"	\$ 29—30
	podkłady typ pruski . . . . .	1 szt.	—	—	gran.	sh 5.4
bindry 27" . . . . .	wykl.	—	—	"	\$ 8—9	
klepka . . . . .	"	—	—	zał.	£ 11,10—12	
fryzy . . . . .	"	—	—	"	\$ 20—22	
plansony . . . . .	st.kub.	—	—	"	sh. 2.—	
Jesion	kłocę bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—		—
	stolarka wszystkich grubości . . . . .	"	200	260		sh. 85
Grab	kłocę bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—	zał.	sh. —
	stolarka wszystkich grubości . . . . .	"	110	—		—
Olcha	kłocę bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	sh 28—30	—	zał.	sh. 30—36
	stolarka wszystkich grubości . . . . .	"	zł 105—110	—		—
Brzoza	kłocę bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	sh 22—25	—	zał.	sh. 20
	stolarka wszystkich grubości . . . . .	"	90	—		—
Buk	kłocę bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—	zał.	\$ 4
	stolarka wszystkich grubości . . . . .	"	105	—		—
Osika	kłocę bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . . . .	1 m <sup>3</sup>	—	—	zał	sh 29
	kłocę zapalczone I kl. od 23 cm w cienkim końcu . . . . .	"	—	—		sh 24
	kłocę zapalczone II kl. od 23 cm w cienkim końcu . . . . .	"	—	—		sh 17

Jednajcie prenumeratorów

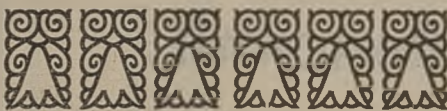
„DRZEWU POLSKIEMU”



# Wywóz drewna z Polski w marcu 1931 r.

Dane tymczasowe G. U. S.

R O D Z A J D R E W N A	T O N Y			T Y S I A C E Z Ł O T Y C H		
	marzec 1931	styczeń—marzec 1931		marzec 1931	styczeń—marzec 1931	
<b>Drewno surowe</b>	57,533	170,370	408,178	3,160	8,919	28,624
w tem: papierówka . . . . .	18,772	66,259	193,152	943	3,276	12,467
kopalniaki . . . . .	15,016	51,754	74,060	684	2,419	3,885
kłody, kłocce i dłużyce . . . . .	13,888	29,457	94,086	1,215	2,519	10,504
<b>Drewno napółobrobione</b>	61,550	192,591	268,481	9,616	29 376	45,610
w tem: bale, deski iłaty . . . . .	53,346	167,437	190,568	8,241	25,671	34,362
słupy telegraficzne . . . . .	604	6,777	16,970	48	491	1,626
podkłady kolejowe . . . . .	5,706	13,605	53,253	837	2,007	7,709
<b>Wyroby z drzewa</b>	3,231	9,990	18,367	2,204	7,083	12,876
w tem: wyroby bednarskie . . . . .	1,021	3,030	6,994	260	886	2,130
meble wszelkie . . . . .	347	922	1,403	787	2,089	3,366
Fornierzy klejone i wyroby z fornierów . . . . .	1,559	5,450	9,066	1,055	3,890	6,903
<b>Wyroby koszykarskie i szczotkarskie</b>	140	390	489	178	402	537
<b>Ogółem materiałów i wyrobów drzewnych wywieziono . . . . .</b>	122,454	373,341	695,515	15,158	45,780	87,647



## ECHA LEŚNE

Miesięcznik — VIII Rok Istnienia  
Organ Związku Zawodowego  
Leśników Rzeczypospolitej Polskiej  
pod redakcją

LEONARDA CHOCIŁOWSKIEGO

Działy: leśny, handlowo-gospodarczy, po-  
wieść, nowele, poezje, feljetyony  
wybitnych autorów polskich. Bo-  
gato ilustrowana rubryka sporto-  
wa radjowa, automobilowa, z ni-  
wy leśnej, z świata. Wiadomości  
i artykuły z przyrody i techniki  
oraz popularno-naukowe. Żywy i  
wszechstronnie ilustrowany prze-  
gląd wydarzeń życia polskiego  
i zagranicznego. Dział rozrywek  
umysłowych i humoru oraz kącik  
dla Pań. Dodatki: „Echa Łowie-  
ckie” i „Niwa Leśna”.

Estetyczne, bogate w ilustracje i aktu-  
alną treść czasopismo, poświęcone pro-  
pagandzie leśnictwa polskiego w kraju  
9 D i zagranicą.

Prenumerata roczna tylko zł. 14  
Redakcja i Administracja  
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36  
Konto w P. K. O. Nr. 737.

Prospekty i numery okazowe na żądanie  
Sprzedaż we wszystkich kioskach.



**Drzewo Polskie**

to

**wasz organ**

tu miejsce dla

**waszych ogłoszeń**

**Suszenie drewna**



**i sztuczne starzenie drewna,  
WAŻNE NOWOŚCI.**

**Friedr. Haas  
Lennep (Rhld.)**

**PLACÓWKA DRZEWNA W WARSZAWIE**

poszukuje od zaraz lub od czerwca br.

**inteligentnego  
korespondenta**

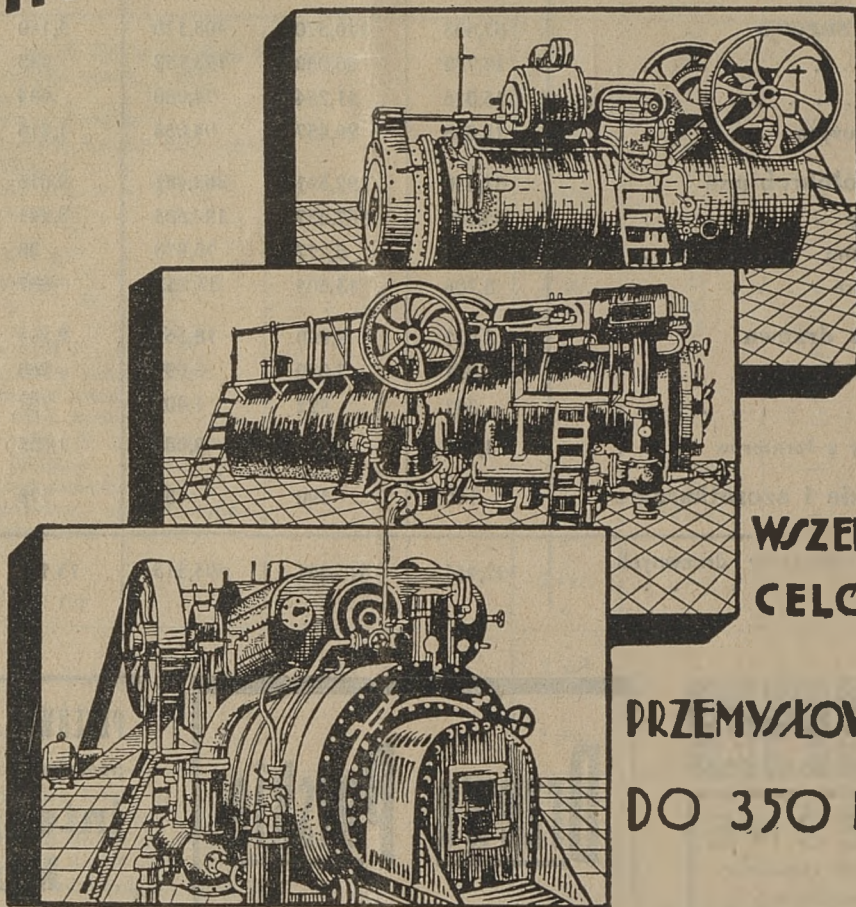
z wykształceniem conajmniej, szkoły  
średniej, w wieku nie ponad 30 lat,  
władającego obcemi językami, zna-  
jącego i mającego stosunki wśród firm  
drzewnych na całym terenie Państwa,  
dobrego stylisty jako zastępcę  
szefa. Szczegółowe oferty z poda-  
niem wymaganego wynagrodzenia i naj-  
mniej 4 referencyj znanych osobistości  
ze sfer drzewnych uprasza się pod  
R. M 21—21—21 do Administracji  
„Rynku Drzewnego” w Poznaniu,  
ulica Wielkie Garbary 20. 32/D

**Kupujemy** 21/D

**świerkowe i jodłowe  
okrągłaki celulozowe,  
papierówkę  
i drewno szczapowe.**

Oferty pod szyfrą  
„Preiswert P. L. 1220”  
do Tow. Rekl. Międzynarod.  
**j. r. RUDOLF MOSSE,**  
Warszawa, Marszałkowska 124.

# Cegielskiego Lokomobile stacyjne



DLA  
WSZELKICH  
CEŁÓW

PRZEMYSŁOWYCH  
DO 350 MK

*Ekonomiczne w eksploatacji  
niezawodne w ruchu*

**H. CEGIELSKI · SP · AKC**  
**W POZNANIU**

## CENY OGŁOSZEŃ

Okładka: Strona tytułowa (tylko w całości) 550,— zł., 2, 3 i 4 strona:  $\frac{1}{1}$  str. 500,— zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 300,— zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 150,— zł.  
 $\frac{1}{8}$  str. 80,— zł.

W tekście:  $\frac{1}{1}$  str. 400,— zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 200,— zł.,  $\frac{1}{3}$  str. 100,— zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 50,— zł.

Zwykle: 1 wiersz milimetr. na str. 3 łamowej za tekstem 50 groszy.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „RYNEK DRZEWNY“

Redaktor: INŻ. MICHAŁ JEZIENICKI

Druk: Drukarnia Prasy Drzewnej — Poznań, Wielkie Garbary 20 — Telefon 34-06

ANGIELSKI TYGODNIK DRZEWNY

# THE TIMBER NEWS

Najlepiej poinformowane pismo

Wychodzi co sobotę rano

ŻĄDAJCIE NUMER. OKAZOWYCH

„The Timber News“ offices 20-22

67-68 Chandos Street  
Strand, London W. C. 2

## Kupcy drzewni

Chcecie sprzedać wasze drzewo  
we Francji i zagranicą? Abonujcie  
się i ogłaszajcie się

## W „La Mercuriale des Bois“

29, rue George Sand, Paris 16e (Francja)

„La Mercuriale des Bois“ jest  
międzynarodowym fachowym pi-  
smem drzewnym, najwięcej czyta-  
nem, posiadającym najlepsze infor-  
macje. Ogłoszenia w tym piśmie  
są najbardziej celowe, gdyż są tanie  
i dają dobre rezultaty.

Numerы okazowe na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

DLA WASZEJ REKLAMY

# W BELGJI

ABONAMENT 40 FR.

najlepiej nadaje się

## L'ECHO DES BOIS

Organ handlu drzewem  
i przemysłu drzewnego  
założony w roku 1907.

Anvers 7, des Sculpteurs

Wylazcze  
w Austrii wychodzące  
czasopismo fachowe tar-  
acznictwa i handlu drzewnego

## INTERNATIONALER HOLZMARKT W I E N

Organ wszystkich spraw między-  
narodowych drzewnictwa  
(poradztwa, cawarki, soboty)

1. Pierwszorzędnego artykułu fachowe-  
go, oraz przem. i handlu drze-  
wnictwa
2. Międzynarodowe spra-  
wowania rynkowe i kosztorysy ogło-  
szeniowe bezpłatnie.

Redakcja i Administracja  
WIEN I, Tegetthofstrasse 7-9  
Telefon R 26-0-76, R 26-1-46

Księga Adresowa Eksportu i Importu Drzewnego  
państw sukcesyjnych i Europy środkowej  
!!! 20 państw w 1 tomie !!!  
ukazała się nakładem firmy „HOLZMARKT“

# RYNEK DRZEWNY

ORGAN PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO

ROK ZAŁOŻENIA 1919

ROK ZAŁOŻENIA 1919

WYCHODZI W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI

Najpoczytniejsze pismo branży drzewnej w Polsce  
o największym nakł. — znane i zaprowadzone zagranicą.  
Informuje o wszystkich aktualnych kwestiach  
dotyczących drzewnictwa.

Umieszcza wszystkie ogłoszenia sprzedaży drewna  
w lasach państwowych i prywatnych.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy dla wszelkich  
zakupów i sprzedaży.

PROSIMY ŻAĆ NR. OKAZOWYCH I CENNIKÓW PRENUM. I OGŁOSZEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA, Okólnik 5a. Nr. telefonu 765-20

POZNAŃ, Wielkie Garbary 20. Nr. telefonu 34-06

